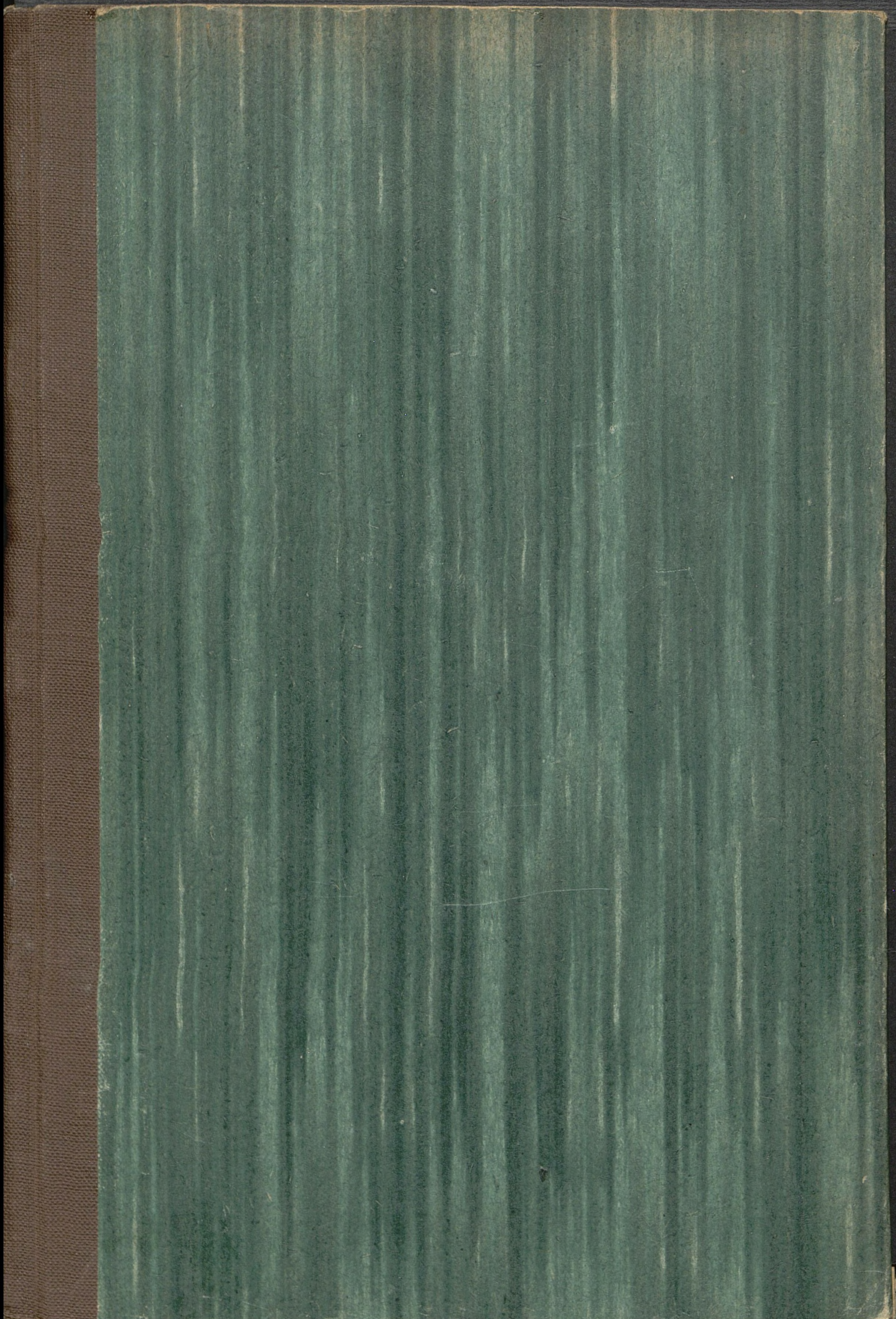
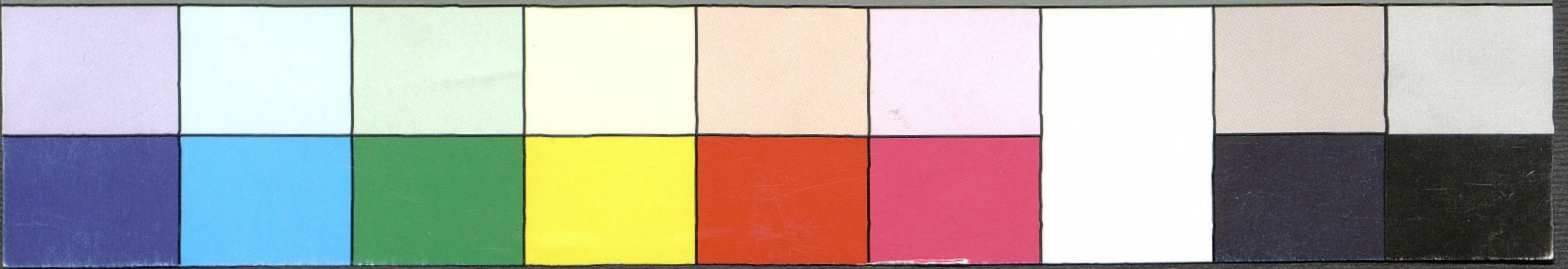


Inches 1 2 3 4 5 6 7 8  
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

# Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



**A** 1 2 3 4 5 6 **M** 8 9 10 11 12 13 14 15 **B** 17 18 19

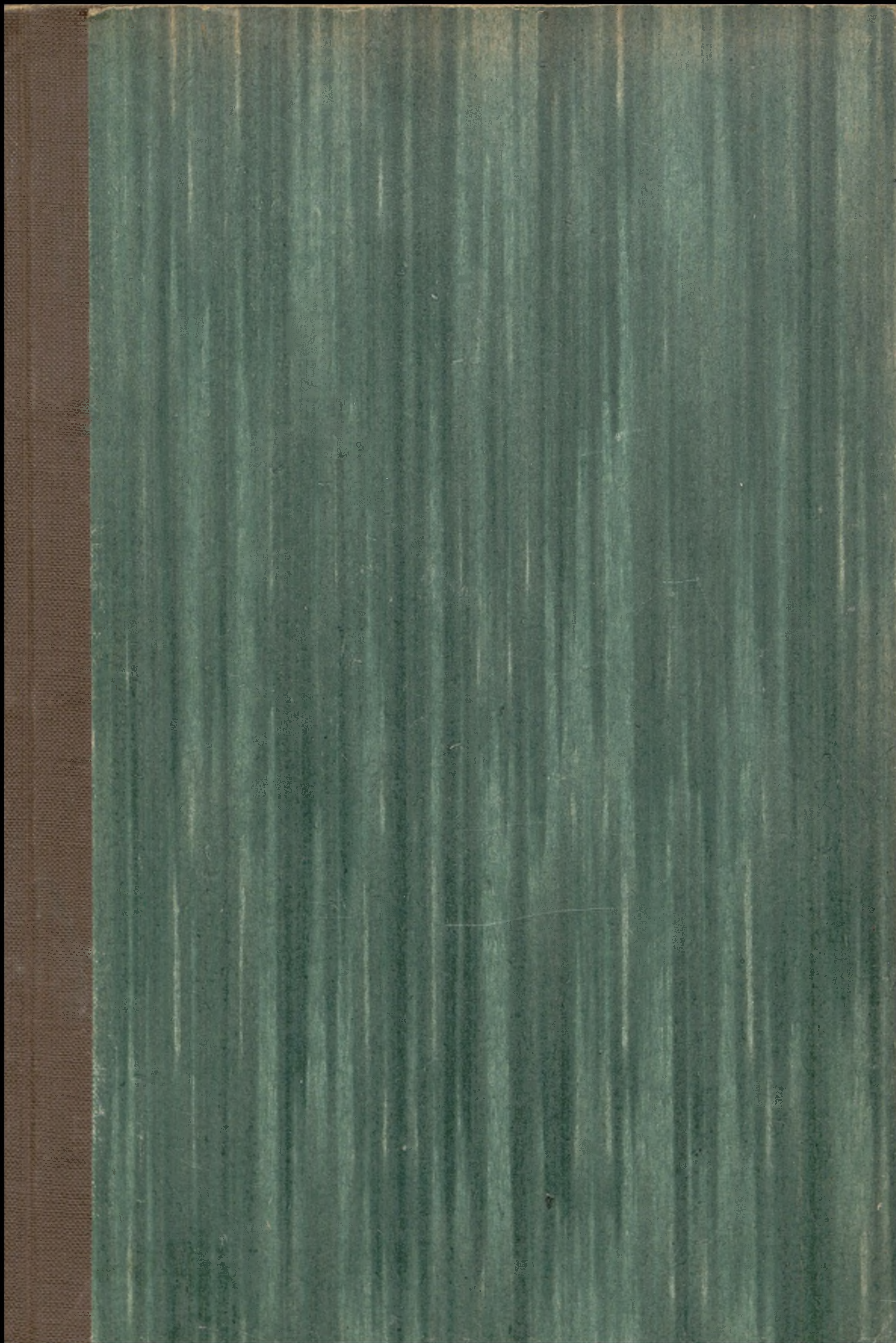
R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

DANES-PICTA.COM

A secondary color and grayscale calibration chart. It features a vertical grayscale strip on the left with 19 steps, labeled 'A' through 'B'. To the right are color patches for Red (R), Green (G), Blue (B), White (WH), Gray (GR), Black (BL), Cyan (C), Magenta (M), Yellow (Y), and Black (K). The 'DANES-PICTA.COM' logo is at the bottom right.



ROZKAZY

N A P O L E O N

# ROZKAZY

tłomaczył

Wacław Denhoff-Czarnocki

kapitan wojsk polskich.

Objaśnieniami zaopatrzył

Dr. Antoni Wojtkowski

1 9 2 2

WIELKOPOLSKA KSIĘGARNIA NAKŁADOWA

KAROLA RZEPECKIEGO

POZNAŃ

Klisze inicjałowe i winietowe są  
odbitkami oryginałów, wykonanych

przez

Bronisława Gembarzewskiego

w Warszawie



.....  
CZCIONKAMI DRUKARNI L. KAPELI W POZNANIU

# Kampanja włoska 1796 i 1797 r.

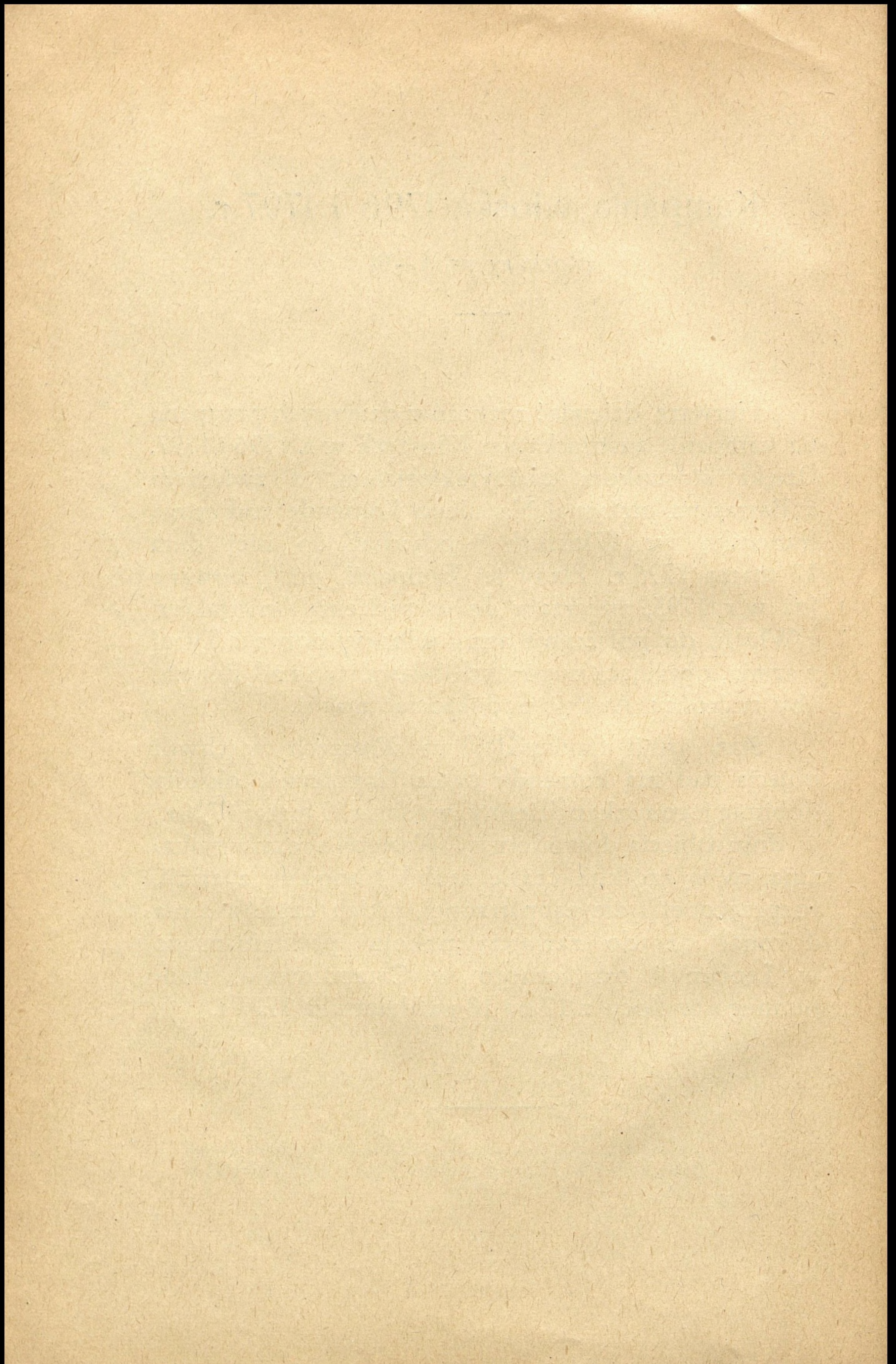
(Rozkazy nr. 1–9)

---

Pierwsze dziewięć rozkazów dziennych przypada na kampanję austriacką we Włoszech w r. 1796 i 1797. Dzięki stosunkom z Dyrektoriatem, a zwłaszcza z Barras'em otrzymał Napoleon komendę nad armją francuską we Włoszech i odjechał do niej dnia 12 marca 1796 r. Plany tej kampanji, przygotowane już w r. 1795, zmierzały do wypędzenia Austriaków z Włoch, do połączenia armji włoskiej poprzez Tyrol z armją, operującą w górnych Niemczech nad Renem, aby w końcu Austrii podyktować pokój.

Stan armji francuskiej we Włoszech w chwili objęcia nad nią komendy przez Napoleona, określa dobitnie jego rozkaz dzienny, wydany 27 marca 1796 r., w dniu objęcia dowództwa. Następne rozkazy okazują, co w krótkim czasie zrobił Napoleon z armji, rozprężonej i źle zaopatrzonej, jakich czynów z nią dokonał aż do zawarcia pokoju preliminarnego w Leoben i ostatecznego w Campoformio, podpisanego w nocy z 17 na 18 października 1797 r.

---



I.

ROZKAZ GENERAŁA-DOWODZĄCEGO  
NA WSZCZĘCIE PIERWSZEJ WOJNY WŁOSKIEJ.

Kwatera Główna. Nicea.  
7 germinal r. IV (27. 3. 1796).

---

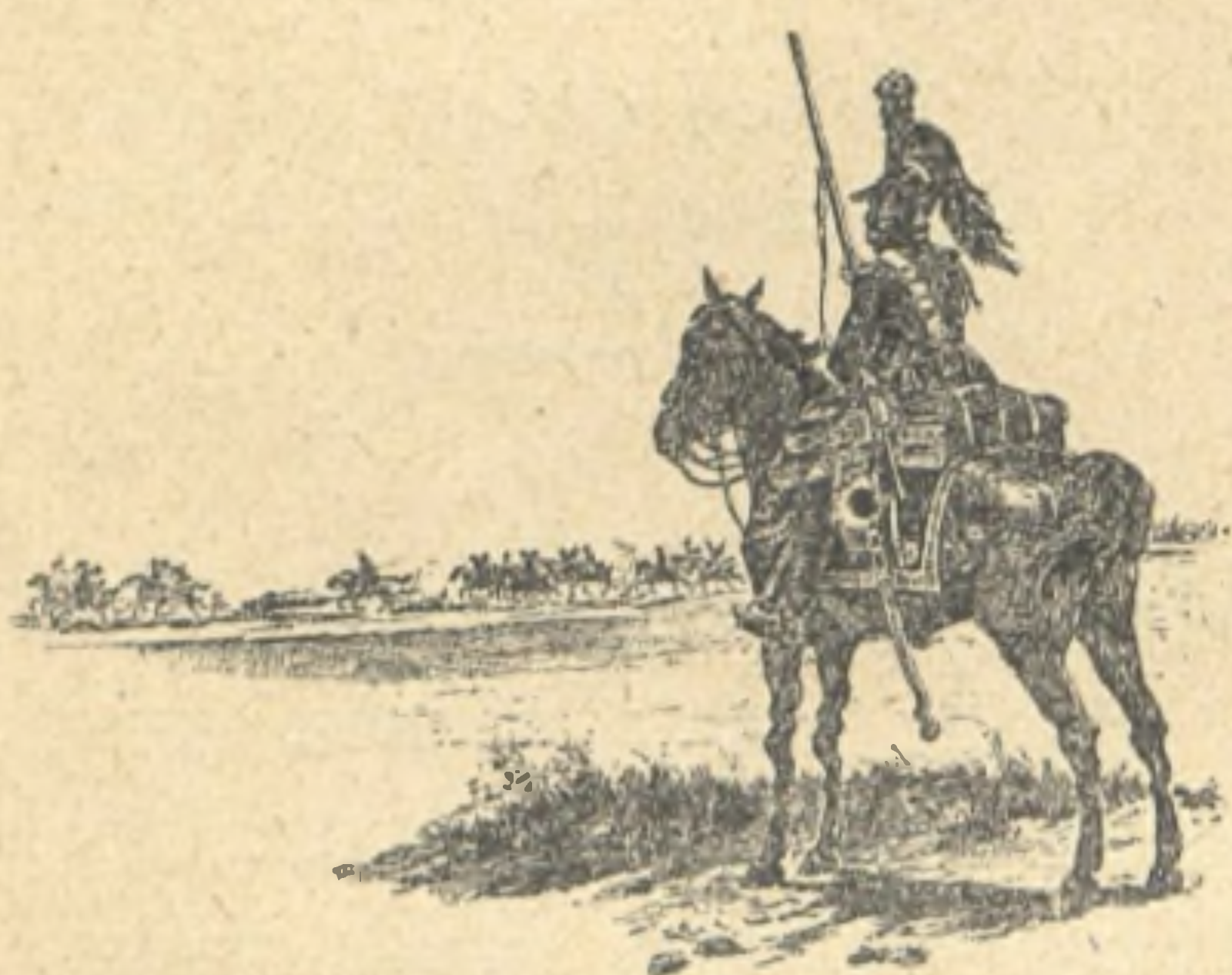


Żołnierze, jesteście nadzy, źle żywieni. Rząd, który winien wam dać wiele, nie może wam dać nic. Wytrwałość i odwaga, które wykazujecie pośród tych skał, są godne podziwu, nie dadzą wam one jednak sławy — pociski nie rozrywają się nad waszemi głowami. Chcę poprowadzić was w najżyźniejsze doliny świata. Bogate prowincje i wielkie miasta będą w waszej mocy. Znajdziecie tam zaszczyty, sławę i bogactwa. Żołnierze armji Włoch, czyżby brakło wam odwagi, albo wytrwałości?

---

## II.

### ROZKAZ DO ARMJI Z RACJI ZWYCIĘSTW POD MONTENOTTE, MILLESIMO, DEGO SAN JUAN, SAINT-MICHEL, MONDOVI.



Kwatera główna. Chérasco  
7 floréal r. IV (16. 4. 1796)

---

Żołnierze! W ciągu dni piętnastu odnieśliście sześć zwycięstw, wzięliście dwadzieścia jeden sztandarów, pięćdziesiąt pięć dział, mnóstwo punktów warownych — zdobyliście najbogatszą część Piemontu. Wzięliście siedemnaście tysięcy jeńców, zabiliście lub zranili przeszło dziesięć tysięcy.

Bylibyście dotąd bili się wśród tamtych skał jałowych, znakomici odwagą, ale niepotrzebni Ojczyźnie — dziś waszą służbą zrównaliście się z armją Renu i armją Holandji. Ogołoceni ze wszystkiego, wypełniliście wszystko. Wygraliście bitwy bez armat, przeszliście rzeki bez mostów, odbyliście forsowne marsze bez butów, biwakowaliście bez wódki, często bez chleba. Jedynie zastępy republikańskie, żołnierze wolności, zdolni są przecierpieć to, co wyście przecierpieli. Będzie wam za to cześć oddana, żołnierze! — Ojczyzna zawdzięczać wam będzie swą pomyślność. I tak, jakeście, zwyciężając pod Tulonem, wywróżyli nieśmiertelną kampanję 1794, tak wasze obecne zwycięstwa wróżą kampanję jeszcze piękniejszą.

Dwie armje, które niedawno śmiało na was napierały, przerażone pierzchnęły przed wami. Przewrotni, którzy wyśmiewali się z waszej nędzy i skrycie łączyli się z wrogami są pogrążeni i pełni drzenia.

Ale żołnierze, nie zrobiliście nic, bowiem zostało jeszcze wiele do czynienia. Ani Turyn, ani Medjolan nie są wasze. Prochy zwycięzców z pod Tarquin'u deptane są jeszcze przez morderców Baseville'a.

Byliście ze wszystkiego obdarci na początku tej wojny. Jesteście dziś obficie zaopatrzeni: mnogie magazyny wzięliście wrogowi; artylerja oblężnicza i polowa już nadeszła. Żołnierze, ojczyzna ma prawo oczekiwać od was wielkich rzeczy — żali spełnicie jej nadzieje? Najcięższe przeszkody przebyte — bez wątpienia, ale macie jeszcze bitwy do wygrania, miasta do wzięcia, rzeki do przebycia. Czyliż są między wami tacy, których odwaga zwietrzała? Czyliż są, którzy woleliby wracać poprzez szczyty Apeninów i Alp, znieść cierpliwie przeciwności żołnierskiej poniewierki? Nie, niema takich pomiędzy zwycięzcami z pod Montenotte, Millesimo, Dégo i Mondovi. Wszyscy goreją chęcią niesienia daleko chwały ludu francuskiego; wszyscy pragną upokorzyć dumnych królów, którzy ośmielili się powziąć zamiar zakucia nas w kajdany; wszyscy pragną dyktować pokój zwycięski, który wynagrodzi Ojczyźnie poczynione niezmiernie ofiary; wszyscy chcą, wracając do swych siedzib, móc powiedzieć z dumą: „Jestem ze zwycięskiej armji Włoch!“

A więc, obiecuję wam to zwycięstwo; ale jest warunek, który zaprzysiężcie spełnić: poszanowanie ludów, które uwalnicie, poskromienie wstrętnego plądrowania, które szerzą złooczyńcy, podburzeni przez wroga. Bez tego nie będziecie oswobodzicielami ludów — będziecie ich plagą; nie będziecie chlubą narodu francuskiego — on się was wyprze. Wasze zwycięstwa, odwaga, powodzenia, krew braci poległych w bitwach — wszystko będzie stracone, nawet honor i sława. Co do mnie i generałów, którzy mają wasze zaufanie, rumienilibyśmy się na myśl dowodzenia armją bez dyscypliny, bez pohamowania, która nie zna innego prawa, jak siłę. Ale upoważniony przez władze narodowe, silny sprawiedliwością i prawem, potrafię tych nielicznych, którzy podeptaliby prawa człowieczeństwa i honoru, zmusić do ich uszanowania. Nie ścierpię, aby opryszki plugawili wasze laury; będę wykonywał z całą surowością przepisy, które wydałem. Plądrujący będą bez litości rozstrzelani. Wielu już rozstrzelano: tutaj miejsce, aby z radością

zaznaczyć gorliwość, z jaką dobrzy żołnierze armji odnieśli się do wypełnienia tych rozkazów.

Ludu włoski! Armja francuska przychodzi rozerwać twoje łańcuchy. Lud francuski jest przyjacielem wszystkich ludów, miej zaufanie do niego. Wasza własność, religja i obyczaje będą uszanowane.

Prowadzimy wojnę z powszechnym wrogiem i chcemy jej tylko z tyranami, którzy was ujarzmili.



### III.

## ROZKAZ DO BRACI ŻOŁNIERZY Z OKAZJI BITWY POD LODI I WEJŚCIA DO MEDJOLANU.

Kwatera Główna. Medjolan.  
1 prairial r. IV (20. 5. 1796)

---



Żołnierze!

Spadliście jak potok z wyżyny Apeninów. Obaliliście, rozproszyli, rozgromili wszystko, co stało wam na drodze.

Piemont, uwolniony od tyranji austryjackiej, oddaje się przyrodzonemu sobie uczuciu pokoju i przyjaźni dla Francji.

Medjolan wasz — sztandar republikański powiewa nad całą Lombardją.

Księżęta Parmy i Modeny jedynie hojności waszej zawdzięczają swój byt polityczny.

Armja, która z taką pychą wam groziła, niema już osłon, które chroniłyby ją przed waszą odwagą.

Po, Tessyna i Adda nie zdołały was powstrzymać ani dnia. Osławione przedmurza Włoch okazały się niedostatecznè, przekroczyliście je tak szybko jak Apeniny.

Tyle sukcesów radością wypełnia pierś Ojczyzny. Przedstawiciele Ludu nakazali uroczystości, poświęcone waszym zwycięstwom, obchodzone we wszystkich gminach Rzeczypospolitej. Tam wasi ojcowie, matki, małżonki, siostry, kochanki — radują się temi powodzeniami i z dumą pysznią się, że do was należą.

Tak, żołnierze, uczyniliście wiele. Ale czyżby wam nic więcej do czynienia nie zostało? Mająż o nas powiedzieć, że umiemy zwyciężać, ale nie umiemy ze zwycięstwa korzystać? Czyliż przyszłość ma nam zarzucić, żeśmy znaleźli Capuę w Lombardji? Widzę was oto chwytających za broń; leniwy odpoczynek męczy was; stracone dni sławy, straconymi są dla waszego szczęścia. A więc, ruszajmy! mamy jeszcze marsze uciążliwe do przejścia, wrogów do pokonania, laury do zdobycia, krzywdy do pomszczenia.

Niechaj drżą ci, którzy ostrzą sztylet wojny domowej we Francji, którzy nikczemnie pomordowali naszych ministrów, spalili nasze statki w Tulonie — wybiła godzina pomsty.

Ale niechaj ludy będą spokojne: jesteście przyjaciółmi wszystkich ludów, a specjalnie — wiodących ród od Brutusów, Scypionów i wielkich ludzi, których za wzór bierzemy. Odtworzenie Kapitolu, ustawienie tam z honorami posągów wielkich bohaterów, rozbudzenie ludu rzymskiego, odrętwiałego przez wieki niewoli — oto będzie owoc waszych zwycięstw. Stworzą one epokę w przyszłości. Będziecie mieli chwałę nieśmiertelną, żeście zmienili oblicze najpiękniejszej części Europy.

Naród francuski, wolny, szanowany przez cały świat, da Europie chwalebny pokój, który wynagrodzi wszelkiego rodzaju poświęcenia, czynione od lat sześciu. Kiedy wrócicie do swych ognisk, obywatele, wskazując na was, będą mówić: „On był w armji Włoch!“

IV.

ROZKAZ DZIENNY: UKARANIE PODPORUCZNIKA  
ZA ROZSTRZELANIE JEŃCA WOJENNEGO.

Kwatera Główna. Medjolan.  
14 vendémiaire r. V (5. 10. 1796).

---

Nazwiskiem Rey, podporucznik 51-ej półbrygady pozwolił sobie rozstrzelać oficera austriackiego, jeńca wojennego, wziętego w ostatniej rozprawie pod Governolo. Koledzy jego, oburzeni tym postępkim hańbiącym, zebrawszy się u szefa brygady, postanowili jednogłośnie zameldować o tym generałowi dowodzącemu, i żądać jego degradacji.

Generał dowodzący, na skutek tego, rozkazał: ob. Rey'a tymczasowo zdegradować, rozkaz ten odczytać, w jego obecności przed frontem kompanji, w której służył, oraz natychmiast zastąpić go w służbie.

Pochwalając subtelność dzielnych oficerów 51-ej półbrygady, generał dowodzący rozkazał, aby niniejsza decyzja pomieszczona była w rozkazie armji, oraz aby postanowienie wspomnianych oficerów przesłane było do ministerstwa wojny, z prośbą ogłoszenia go w pismach publicznych, aby Francja i cała Europa znała zasady, ożywiające oficerów republikańskich.

---



V.

NAGANA DLA 39-tej I 85-tej PÓLBRYGADY ARMJI  
WŁOCH, KTÓRE OPUŚCIŁY POZYCJE POD CALLANO,  
ABY COFNAĆ SIĘ DO CORONA (DYWIZJA VAUBOIS).

Corona.

7 brumaire r. V (7. 11. 1796.)

---

Żołnierze, nie jestem z was zadowolony. Nie okazaliście ani dyscypliny, ani wytrwania, ani odwagi. Żadna pozycja nie potrafiła was skupić — porzucaliście je w panicznym strachu. Pozwalaliście sobie odbierać stanowiska, na których jedna dzielna pięść potrafiłaby powstrzymać armję. Żołnierze 39-ej i 85-ej półbrygady, nie jesteście żołnierzami francuskimi. Generał, szef sztabu każe napisać na waszych sztandarach: „Nie są już w armji Włoch“.

---

VI.

ROZKAZ POD SAN MASSIMO  
Z ŻĄDANIEM NAJWYŻSZEGO WYSIŁKU.

Kwatera Główna. San Massimo.  
21 brumaire r. V (11. 11. 1796).

---



Żołnierze!

Mantua jest bez chleba, mięsa i furaju. Wurmser, ta resztko armji, którą rozgromiliście pod Bormida, Bassano, Saint-Georges, Governolo, bliski jest wpadnięcia w waszą moc. Wolność Włoch, szczęście Francji, zależą od waszej odwagi.

Zbieranina uciekinierów, wzmocniona przez ostatnie rezerwy cesarza, ośmiela się jeszcze stawiać wam czoło. Zamierzają oni wyrwać wam owoce sześciu zwycięskich miesięcy.

Generałowie spełnią swoją powinność: wszyscy oni pragną już na wroga uderzyć. Bądź będą was prowadzili naprzód, bądź zarządzą udawany odwrót — nie zaniedbają niczego, by doprowadzić was do rozgłośnego zwycięstwa!

A więc, kiedy werbel bojowy uderzy i trzeba będzie iść prosto na wroga, z bagnetem na broni i wśród ponurej ciszy, ręczącej zwycięstwo, żołnierze! pamiętajcie być godnymi siebie! Powiem wam tylko dwa słowa — wystarczą one Francuzowi: Włochy! Mantua! Pokój Europy, szczęście waszych rodziców, będą skutkami odwagi. Uczyńmy jeszcze raz to, co czyniliśmy tak często, a Europa nie zaprzeczy nam tytułu najdzielniejszego i najsilniejszego narodu.

## VII.

### ROZKAZ I UCHWAŁA O TŁUMIENIU PLĄDROWANIA W STANACH RZYMSKICH.

Kwatera główna. Forli.  
16 pluviôse r. V (4. 2. 1797).

---

Żołnierze dywizji Victor'a, oraz legjonów transpadańskich i cispadańskich! Jestem z was niezadowolony. Armja Włoch, do tej chwili nieustraszona, postawą i męstwem zwyciężyła, zaprawione w boju, armje Cesarza; dyscypliną i ludzkością postępowania zwyciężyła oszczerstwa i niechęć. Wszędzie gdzie przeszła, nazywana była armją ludów uciemiężonych.

Jedyna sława, którą mielibyście do zdobycia w wyprawach, których dziś dokonywujecie, to sława wzorowego zachowania się. Postępując inaczej, zatracicie owoce naszego zwycięstwa. W związku z tym zarządzam następujące przepisy:

#### Punkt pierwszy.

Każdy żołnierz, któremu dowiedzione będzie nastawanie, albo targnięcie się jakimkolwiek bądź sposobem na osoby, albo mienie ludu zwyciężonego, albo który mieć będzie w worku rzeczy zrabowane, będzie rozstrzelany w obliczu swego bataljonu.

#### Punkt drugi.

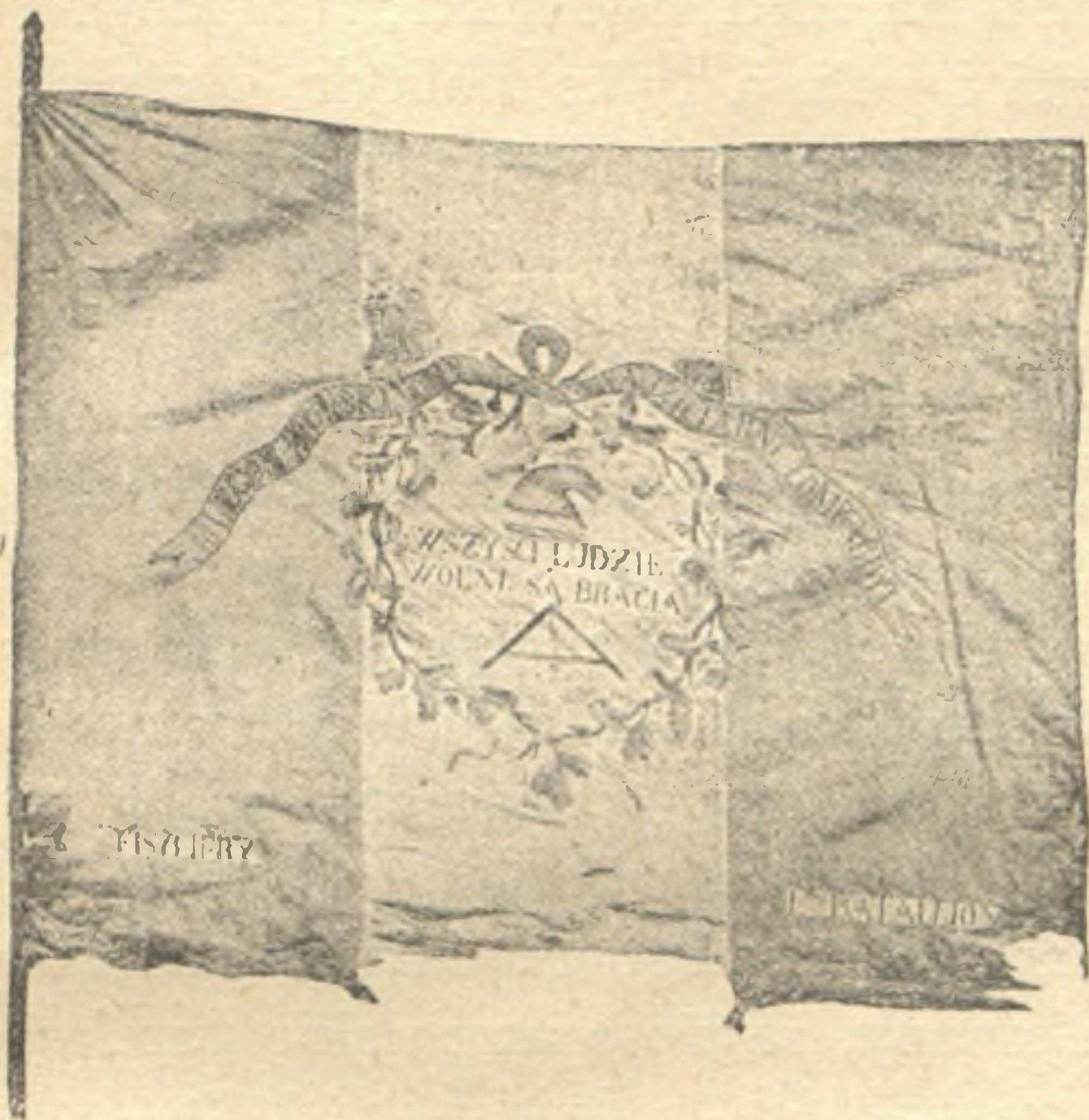
Każdy oficer sztabu, kawalerji lub piechoty, któryby wziął konie, winien je natychmiast odstawić do 18-go pułku dragonów i dopilnować tam oddania. Ci z oficerów, którym dowiedzione byłoby posiadanie pod jakimkolwiek pozorem, n. p. kupna albo innym, zdobycznych a nie oddanych koni, będą niezwłocznie degradowani.

---

## VIII.

### ROZKAZ POD MANTUĄ.

Kwatera główna. Bassano  
20 ventôse r. V (10. 3. 1797).



Wzięcie Mantui  
kończy wojnę, która  
w świadomości Oj-  
czyzny dała wam  
miano nieśmiertel-  
nych.

Odnieśliście zwy-  
cięstwo w czternastu  
bitwach regularnych  
i siedemdziesięciu  
starciach; wzięliście

przeszło sto tysięcy jeńców, pięćset dział polowych, dwa tysiące ciężkich, cztery parki mostowe.

Kontrybucje, nałożone na kraj przez was zdobyty, wyżywiły, utrzymały i opłaciły żołd armji podczas całej wojny. Posłaliście nadto ministrowi finansów trzydzieści milionów dla zasilenia skarbu publicznego.

Wzbogaciliście Muzeum Paryskie więcej niż trzystu arcydziełami starożytnych i nowych Włoch, arcydziełami, dla stworzenia których, trzeba było trzydziestu wieków.

Zdobyliście dla Rzeczypospolitej najpiękniejsze krainy Europy — Rzeczpospolita lombardzka i cispadańska zawdzięczają wam wolność. Barwy francuskie poraz pierwszy powiewają na brzegach Adrjatyku, naprzeciw, a o dobę żeglugi zaledwie starożytnej Macedonji. Królowie Sardynji i Neapolu, Papież i książę Parmy wyrwani zostali z koalicji wrogów, i ubiegają się

o naszą przyjaźń. Wypędziliście Anglików z Livorno, Genui i Korsyki.

Ale jeszcze wszystkiego nie osiągnęli. Jeszcze wielki los was czeka. Oto na was opiera Ojczyzna swe najdroższe nadzieje — wiem, w dalszym ciągu będziecie ich godni.

Z tyłu wrogów, którzy złączyli się, by zdusić Rzeczpospolitą w dniu jej narodzin, sam już tylko Cesarz pozostał przed nami.

Władca ten, dobrowolnie degraduje się ze stanowiska wielkomocarstwowego, przeszedł na żołąd londyńskich kupców. Nie ma on już własnej polityki i woli, a tylko politykę tych przebiegłych wyspiarzy, którzy, dalecy od ciężarów wojny, radośnie uśmiechają się na nieszczęścia kontynentu.

Dyrektorjat wykonawczy nie szczędził niczego, by dać Europie pokój. Skromność jego warunków była niewspółmierna do siły armji — brał on za miarę nie dzielność żołnierza, lecz uczucie ludzkości i waszą chęć powrotu do rodzin. Nie usłuchano go w Wiedniu. Niema nadziei pokoju, jeśli się go nie pójdzie szukać w sercu państw dziedzicznych domu austriackiego. Spotkacie tam lud dzielny, wycieńczony wojną turecką i obecną. Mieszkańcy Wiednia i krajów austriackich jęczą pod zaślepieniem i samowolą swego rządu; niema tam nikogo, ktoby nie był przekonany, że złoto angielskie przekupiło ministrów Cesarza. Uszanujcie ich religję i ich bóle, ochraniajcie ich własność. Wolność zaniesiecie dzielnemu narodowi węgierskiemu.

Dom austriacki, który od trzech wieków w każdej wojnie tracił część swojej potęgi, który, budząc niechęć swych ludów, i pozbawiając je praw, jest dziś osłabiony, przy końcu tej szóstej wojny (bowiem zmuszeni jesteśmy ją poprowadzić) przyjmie pokój, który mu podyktujemy, i zejdzie w rzeczywistości do rzędu mocarstw drugorzędnych, gdzie już sam stanął, oddając się w zastaw i do dyspozycji Anglii.

IX.

ROZKAZ POŻEGNALNY  
PRZY WYJEŹDZIE NA KONGRES W RASTADT, GDZIE  
MA BYĆ PODPISANY UKŁAD Z CAMPO - FORMIO.

Kwatera główna. Medjolan.  
24 brumaire r. V (14. 11. 1797).

---

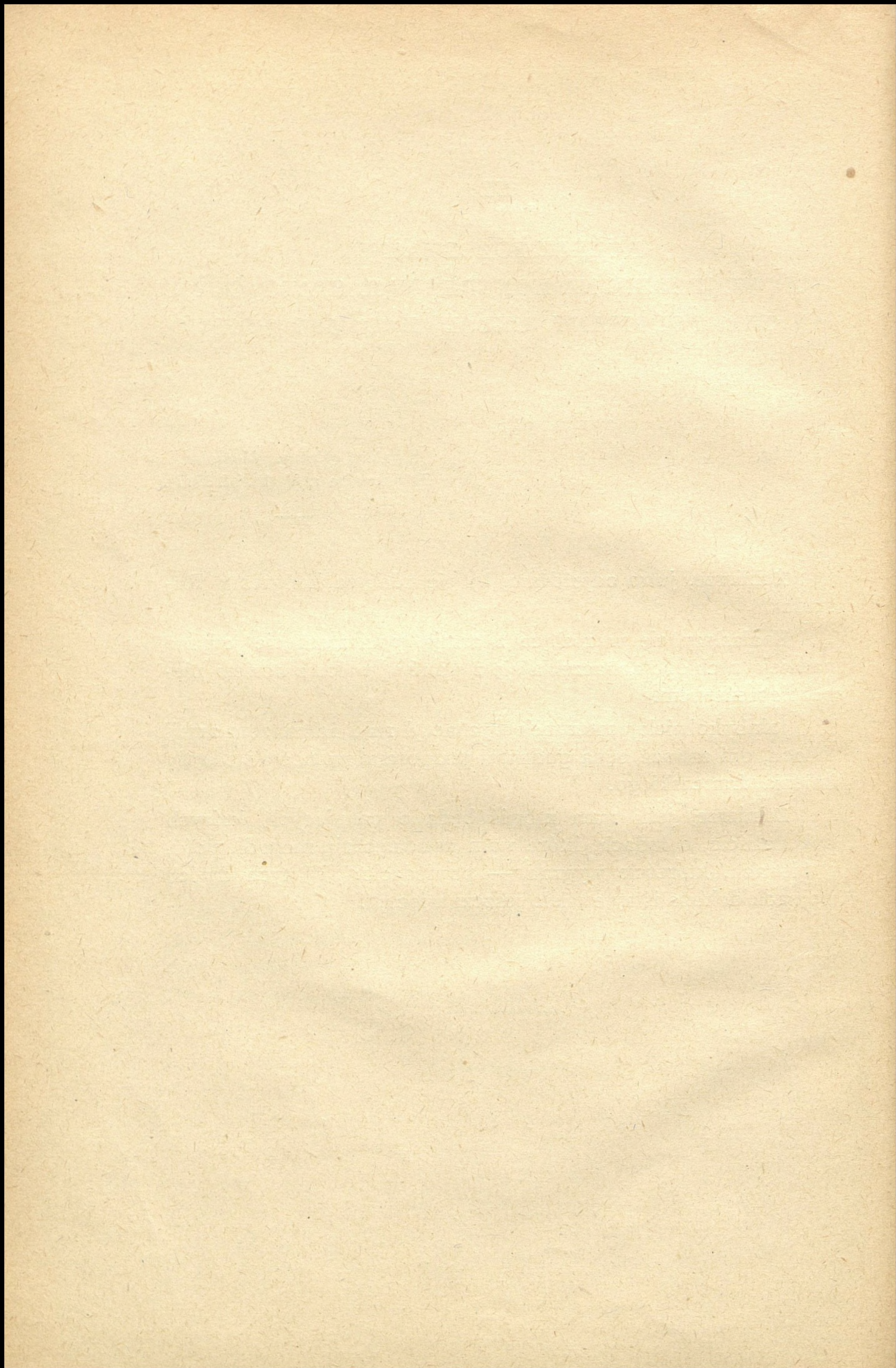
Żołnierze, jutro odjeżdżam, by się udać na kongres w Rastadt.

Znalazłszy się w rozłące z armją, pocieszam się jedynie nadzieją rychłego zobaczenia się z wami w walce z nowem niebezpieczeństwem.

Jakibykolwiek posterunek wyznaczył rząd żołnierzom armji Włoch, oni zawsze będą godnymi podporami wolności i chwały imienia francuskiego.

Żołnierze, jeśli wam mówić będą o panujących, których pokonaliście, o ludach, które wam zawdzięczają niepodległość, o bitwach, któreście wygrali — powiedzcie: „W tych dwóch wojnach dokonaliśmy o wiele jeszcze więcej“.

---



## Wyprawa do Egiptu w r. 1798 i 1799.

(Rozkazy Nr. 10—17 i Nr. 22).

---

Wyprawa egipska miała na celu z jednej strony ugruntowanie przewagi Francji na Morzu Śródziemnym, a z drugiej strony zniszczenie potęgi mocarstwowej Anglii, opierającej się przede wszystkim na Egipcie i Indjach. Egipt znajdował się wówczas w faktycznym posiadaniu Mameluków, a pod zwierzchnictwem tureckim. Anglicy jednak nie mogli się zgodzić na to, by krajem tym zawładnęli Francuzi, gdyż w takim razie ich najkrótsze połączenie z Indjami byłoby przerwane.

Dnia 19 maja 1798 wyruszył Napoleon z portu tulońskiego na czele armji 40 tysięcznej. Po drodze zdobył Malte (13 czerwca 1798) na Kawalerach Maltańskich, dnia 1 lipca wylądował w Aleksandrji, dnia 22 lipca zdobył Kairo, w dzień po bitwie pod piramidami, przed którą padły owe słowa: „Czterdzieści wieków na was patrzy.“

W zbiedzonym Egipcie armja francuska nie czuła się dobrze; samobójstwa żołnierzy zaczęły się mnożyć. Niebawem nadeszła do Kairo straszna wieść, że admirał angielski, Nelson, zniszczył flotę francuską pod Abukir (w nocy z 1 na 2 sierpnia 1798). Klęska ta zachęciła Turcję, dotąd niezdecydowana, do wystąpienia przeciwko Francji. Napoleon jednak wyparł

wojska tureckie z Egiptu i wyruszył na zdobycie Syrii, skąd jednak po kilku tygodniach, wskutek niemożności zdobycia twierdzy Akkon, musiał wrócić do Egiptu z wielkimi stratami. Zachęciło to Turków do wylądowania, z pomocą angielską, w samym Egipcie, lecz dnia 25 lipca 1799 r. Napoleon cały ten korpus ekspedycyjny zniszczył do szczeru w bitwie na półwyspie Abukiru.

Niebawem zostawił Napoleon szczątki swego egipskiego korpusu ekspedycyjnego pod rozkazami generała Klébera, a sam z garstką najwierniejszych oficerów wrócił do Francji (9 października 1799 r.).

---

## X.

### ROZKAZ O WOJNIE EGIPSKIEJ DO ŻOŁNIERZY LĄDOWYCH I MORSKICH ARMJI ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ.

Kwatera główna. Tulon.  
21 floreal r. VI (10. 5. 1798)

---

Żołnierze!

Jesteście jednym ze skrzydeł armji, walczącej przeciw Anglii. Prowadziliście już wojnę górską, nizinną, oblężniczą; pozostaje wam poprowadzić wojnę morską.

Legjony rzymskie, któreście kilkakroć naśladowali, ale którym nie dorównaliście jeszcze, zwyciężyły Kartaginę kolejno na tym właśnie morzu i w dolinach Zamy. Zwycięstwo nie opuszczało ich nigdy, bowiem stale byli dzielni, cierpliwi, wytrwali na trudy, karni i zespoleni między sobą.

Żołnierze, Europa na was patrzy.

Macie spełnić wielkie przeznaczenia, macie bitwy do wygrania, niebezpieczeństwa i trudy do przewyciężenia. Dla pomysłności Ojczyzny, szczęścia ludzkości i własnej sławy uczynicie więcej niż uczynić można.

Żołnierze — marynarze, piechurzy, kanonierzy czy kawalerzyści, bądźcie zespoleni; pamiętajcie, że w dniu bitwy spełniacie obowiązek jedni za drugich.

Żołnierze-marynarze, byliście dotąd zapoznani. Dziś Rzeczpospolita najmocniej troszczy się o was. Bądźcież godni tej armji, której częścią jesteście.

Genjusz wolności, który wspiera Rzeczpospolitą od jej narodzin, jako rozjemczynię Europy, chce, by ona nią była także dla mórz i najodleglejszych krain.

---

## XI.

### ROZKAZ Z OKRETU ADMIRALSKIEGO „ORIENT” DO ARMJI LĄDOWEJ EGIPITU.

Kwatera główna, na pokładzie „Orientu”  
4 messidor r. VI (22. 6. 1798). Podane  
w rozkazie dopiero 28. 6. w przeddzień  
wylądowania w Aleksandrii.

---

Żołnierze!

Przedsięwzięliście podbój, którego skutki dla cywilizacji i handlu są nieobliczalne.

Zadacie Anglii cios najpewniejszy i najdotkliwszy, zanim będziecie mogli zadać jej cios śmiertelny.

Odbędziemy kilka męczących marszów, wygramy wiele bitew — dopniemy wszystkich zamierzeń, bowiem los jest z nami.

Bey'owie Mameluków, którzy popierają jedynie angielski handel, którzy obelgami przyjęli naszych kupców, którzy tyranizują biednych mieszkańców pobrzeży Nilu — przestaną istnieć w kilka dni po naszym przybyciu.

Ludy, z którymi teraz współżyć będziemy, są to Mahometanie. Pierwszy artykuł ich wiary brzmi: „Jest tylko jeden Bóg Allah i Mahomet jego prorok”. Nie przeczcie im. Postępujcie z nimi jak postępowaliśmy z żydami, albo Włochami. Miejcie względy dla ich mufti'ch i iman'ów, jako mieliście względy dla rabinów i biskupów. Dla obrzędów, które im przepisuje Alcoran, dla meczetów, miejcie to samo poszanowanie, które mieliście dla klasztorów i synagog, dla religji Mojżesza i Jezusa Chrystusa. Legjony rzymskie uznawały wszystkie religje.

Znajdziecie tu inne niż w Europie obyczaje: trzeba, byście do nich przywykli. Ludy, do których idziemy, inaczej traktują kobiety niż my, ale w każdym kraju potworem jest ten, który gwałci.

Rabunek bogaci jedynie nieliczne jednostki — hańbi nas wszystkich, dla wszystkich niszczy podstawy bytu. Czyni nam wrogów z ludów, w których, we własnym interesie, winniśmy mieć przyjaciół.

Pierwsze miasto, które napotkamy, wybudowane było ongi przez Aleksandra. Na każdym dalszym kroku spotkamy pomniki przeszłości, godne podniecić współzawodnictwo Francuzów.

---

XII.

PRZEMÓWIENIE PRZED BITWĄ POD PIRAMIDAMI.

Przed frontem armji, w obliczu  
minaretów Kairu i Piramid.  
6 thermidor r. VI (23. 7. 1798)

---

Żołnierze, pobijecie oto władców Egiptu. Pamiętajcie, że  
z wysokości tych pomników, czterdzieści wieków na was spo-  
gląda.

---

### XIII.

## ROZKAZ NA UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY USTANOWIENIA RZECZYPOSPOLITEJ.

Kwatera główna. Kair.  
1 vendémiaire r. VII (22. 10. 1798)

---

Żołnierze!

Obchodzimy pierwszy dzień VII-go roku Rzeczypospolitej. Pięć lat temu niepodległość ludu francuskiego była zagrożona. Ale oto wzięcie przez was Tulonu stało się zapowiedzią upadku naszych wrogów. W rok później pobiliście Austriaków pod Dégo. W roku następnym byliście pośród szczytów alpejskich. Dwa lata temu zdobywaliście Mantuę i odnieśliście świetne zwycięstwo pod Saint-Georges. Roku ubiegłego, w powrotnej drodze z Niemiec, byliście u źródeł Drawy i Isonzo.

Ktoby powiedział wtedy, że będziecie dziś nad brzegami Nilu, w sercu starego lądu? Począwszy od sławnych w sztuce handlu Anglików aż do szkaradnych i okrutnych Beduinów — skupiacie na sobie oczy całego świata.

Żołnierze! Los wasz jest piękny, bowiem godni jesteście tego, czegoście dokonali, i opinji, którą świat ma o was. Umrzecie zaszczytnie, jak ci mężni, których nazwiska wyryte są na piramidzie, albo wrócicie do Ojczyzny, okryci laurami i uwielbieniem wszystkich ludów.

Od pięciu miesięcy, w czasie których jesteśmy daleko od Europy, staliśmy się przedmiotem nieustannej troski rodaków. W tym dniu czterdzieści milionów obywateli obchodzi rocznicę Rządu Przedstawicieli, czterdzieści milionów obywateli myśli o was. Wszyscy mówią: „Oto ich trudom i ich krwi zawdzięczamy pokój, wytchnienie, pomyślność handlu i dobrodziejstwa wolności obywatelskiej“.

---



XIV.

NAGANA WYPOWIEDZIANA DO ZBUNTOWANYCH  
ŻOŁNIERZY Z DYWIZJI KLEBER'A. (POMIESZCZONA  
TAKŻE W ROZKAZIE DZIENNYM).

Koło studni w Zaony  
6 vandémiaire r. VII (24. 2. 99).

---

Buntując się bynajmniej nie zaradzicie złemu. W ostateczności lepiej byłoby pogрузić głowę w piasek i umrzeć z honorem, niż ulec rozprężeniu i złamać dyscyplinę.

---

XV.

ROZKAZ POD SAINT-JEAN-D'ACRE.

Kwatera główna. Koło Acre.  
28 floréal r. VII (17. 5. 1799)

---



Żołnierze, przeszliście pustynię, rozdzielającą Afrykę od Azji, szybciej niż wojska arabskie.

Armja, która zdążała, by wtargnąć do Egiptu — rozbita. Wzięliście jej dowódcę — generała, jej sprzęt wojenny, juki i wielbłądy.

Opanowaliście wszystkie umocnienia, broniące studzien w pustyni.

Rozproszyliście na polach góry Thabor tę ćmę ludzką, która zbiegła się ze wszystkich stron Azji, w nadziei pustoszenia Egiptu.

Trzydzieści statków, które widzieliście, dwanaście dni temu, przybywające pod Acre — wiozły armję dla oblegania Aleksandrii. Armja ta, zmuszona zboczyć do Acre, tu skończyła swą karierę. Część jej sztandarów zdobić będzie wasze wkroczenie do Egiptu.

Wreszcie, po trzymiesięcznym, z garścią ludzi, prowadzeniu wojny w samym sercu Syrii, wzięwszy 40 dział polowych, 50 sztandarów, 6000 jeńców, zrównawszy z ziemią fortyfikacje Gaza, Jaffa, Hayfa i Acre — wejdziemy rychło do Egiptu. Przypomina mi się okres wylądowania.

Jeszcze kilka dni, a mielibyście nadzieję wzięcia samego paszy w jego własnym pałacu. Ale w tym czasie wzięcie pałacu nie warte jest straty kilku dni. Zresztą walczeni, którychbym musiał przy tym stracić, potrzebni są do operacji ważniejszych.

Żołnierze, mamy do przebycia szlak trudów i niebezpieczeństw. Kiedy już Wschód doprowadzimy do stanu nieszkodliwości, przyjdzie nam pewno odeprzeć napór części Zachodu.

Znajdziecie tam nową sposobność do sławy. A jeśli pośród tylu walk dzień każdy znaczy się śmiercią walecznego — trzeba, by znajdowali się nowi walczeni i z kolei stawali do szeregu obok tej małej garści, która daje zapach wśród niebezpieczeństw i prowadzi do zwycięstwa.

## XVI.

### ROZKAZ Z OKAZJI ZWYCIĘSTWA POD ABOUKIR.

Kwatera główna. Alexandrja.  
14 thermidor r. VII (1. 8. 1799)

---

Imię Aboukir było bolesnem dla każdego Francuza — dzień 7 thermidor'a pod Aboukir'em uczynił je sławnym. Zwycięstwo odniesione tam przez armję — przyspiesza jej powrót do Europy.

Zdobyliśmy Moguncję i granice Renu, wtargnąwszy do części Niemiec — rozszerzyliśmy dziś nasze i naszych sprzymierzonych posiadłości aż po Indje. Przez jedno posunięcie skupiliśmy w rękach Rządu możność zmuszenia Anglji, mimo jej zwycięstw morskich, do zaszczytnego dla Rzeczpospolitej pokoju.

Cierpieliśmy wiele i wielu zwalczyliśmy wrogów różnorodnych. Mamy ich jeszcze do zwyciężenia, ale w końcu rezultat będzie godzien nas i zasłuży nam na uznanie Ojczyzny.

---

XVII.

ROZKAZ DO ARMJI WSCHODNIEJ W EGIPCIE.

Paryż.

11 frimaire r. VII (2. 12. 1799)

---

Żołnierze, konsulowie Rzeczypospolitej często troszczą się o Armję Wschodnią.

Francja ocenia cały wpływ waszych zwycięstw na odbudowę jej handlu i na cywilizację świata.

Cała Europa na was patrzy.

Ja często w myślach jestem z wami.

W jakąkolwiek sytuację rzuciłyby was losy wojny, bądźcie zawsze żołnierzami z pod Rivoli i Aboukir — będziecie niezwyciężeni.

Mieście do Kléber'a to samo bezgraniczne zaufanie, które mieliście do mnie — zasługuje na nie.

Żołnierze, pamiętajcie o dniu, w którym zwycięscy wejdzicie na świętą naszą ziemię. Będzie to dzień chwały i radości dla całego narodu.

---

## Druga wojna koalicyjna (1798—1801).

(Rozkazy Nr. 18—21).

---

W czasie, kiedy Napoleon zdobywał Egipt i Syrię, Francja zmagala się na czterech frontach, włoskim, holenderskim, nadreńskim i szwajcarskim, z druga koalicją mocarstw europejskich. W stosunku do pierwszej (od r. 1792—1797), druga ta koalicja byla znacznie wzmozniona wskutek przystapienia Rosji. Druga wojna koalicyjna wybuchła zanim jeszcze skonczył się kongres pokojowy w Rastadt, który miał sankcjonować stypulacje traktatu campoformijskiego. Kongres sam, który w r. 1799 rozszedł się z niczem, został zakończony morderstwem, dokonaniem przez huzarów austriackich na delegatach francuskich (w nocy 28 kwietnia 1799 r.).

Z mocarstw koalicyjnych (Austria, Anglja, Rosja, Neapol, Portugalja, Turcja, Bawarja, Wirtembergja, Sardynja, Państwo Kościelne i inne) najgroźniejszym, obok Austrii, okazała się Rosja. Dowódzca korpusu rosyjskiego we Włoszech, generał Suworow, zadał Francuzom w r. 1799 kilka dotkliwych klęsk, wskutek których także Legjony Dąbrowskiego przestały prawie istnieć. Dnia 27 kwietnia 1799 pobił Suworow generała Moreau pod Casano, dnia 17—19 czerwca Macdonalda nad Trebbią, a 15 sierpnia, w połączeniu

z austriackim generałem Melas'em Jouberta pod Novi; Francuzi zostali wyparci prawie z całych Włoch.

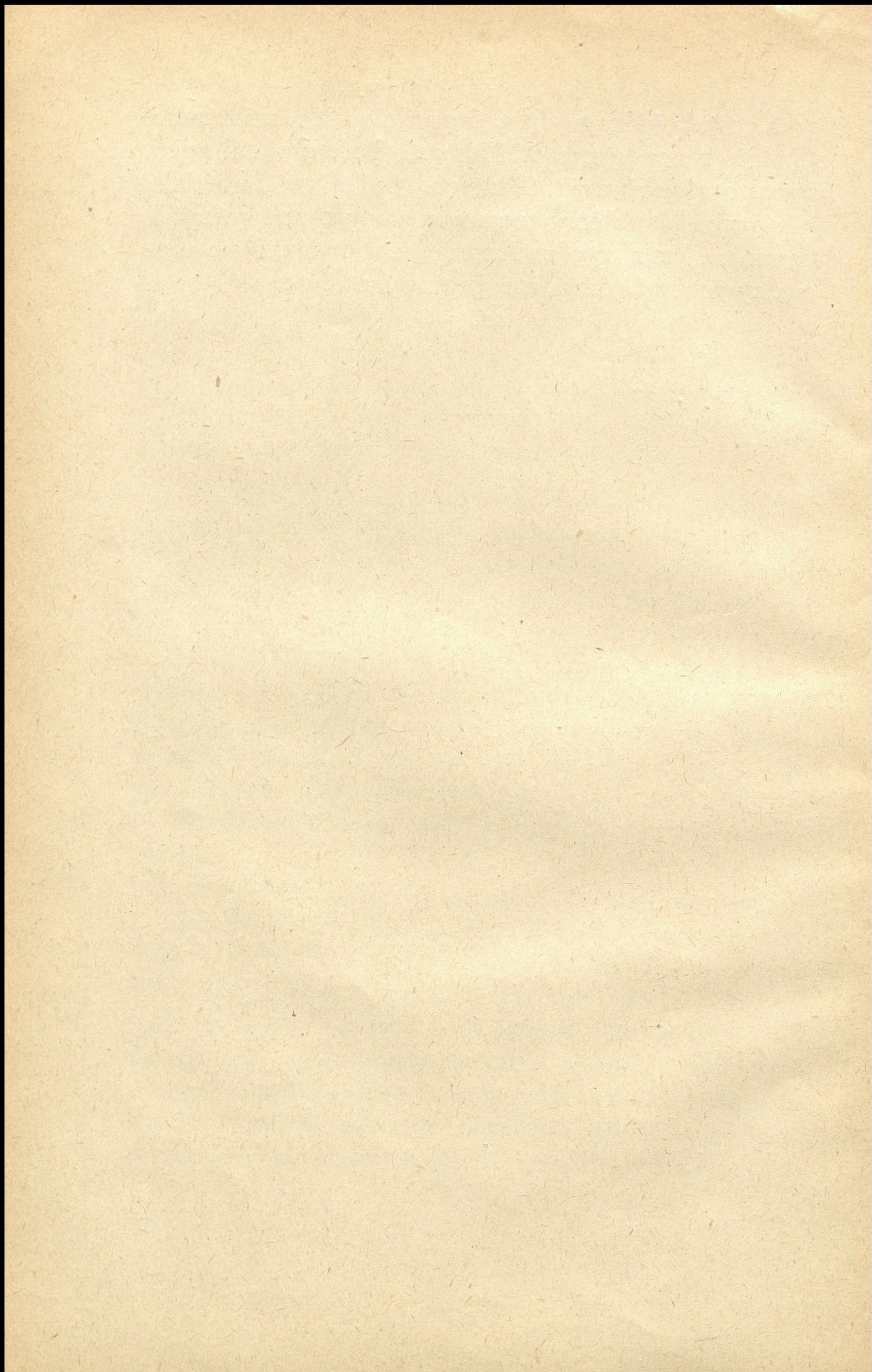
Niebawem jednak odwróciło się szczęście wojenne od koalicji. Generał Masséna, który 22 maja 1799 poniósł klęskę pod Zurychem, dnia 25 i 26 września tegoż roku odniósł pod tymże Zurychem świetne zwycięstwo nad rosyjskim generałem Korsakowem. Tymczasem i Suworow wycofał się z Włoch, by poprzez Alpy połączyć się z Korsakowem w Szwajcarii. Dotarł do Szwajcarii w październiku 1799 r., ale po przejściu Alp pozostało mu już tylko 6000 wojska, znużonego i niezdolnego do boju.

W tym też czasie wrócił Napoleon z Egiptu. Pierwszym jego czynem był zamach stanu z 9 i 10 listopada 1799 r. Rozpędził Dyrektorjat, który swem niedołęstwem tyle klęsk przysporzył Francji, i wprowadził ustrój konsularny. Pierwszym konsulem, na razie na 10 lat, a później dożywotnim, mającym pełnię władzy w kraju, został Napoleon sam. Z niesłychaną energją zabrał się pierwszy konsul do sanacji finansów Francji. Działalność jego, zmierzająca do podniesienia gospodarczego kraju, była tak owocna, że niebawem Francja stała się zdolną kontynuowania wojny.

Stała się zdolną do tego tem bardziej, że równocześnie Napoleon postawił w Burgundji armję rezerwową, którą w maju r. 1800 przeprowadził przez Alpy do Włoch. Dnia 14 czerwca 1800 r. odniósł nad Melas'em świetne zwycięstwo, po którym już następnego dnia został zawarty rozejm. Do ostatecznego pokoju było jednak jeszcze daleko, Austrija chciała bowiem odczekać wyniku działań wojennych w południowych Niemczech. Lecz i tu armja austr-

jacka została jednego dnia, 3 grudnia 1800, zniszczona zupełnie przez generała Moreau, pod Hohenlinden. Zawarto pokój dnia 9 lutego 1801 r. w Lunéville, w którym Napoleon w zamian za ogromne korzyści, przyznane mu przez Austrię, zobowiązał się pomiędzy innemi rozwiązać Legjony polskie.

---



## XVIII.

### ROZKAZ DO ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH.

Paryż.

4 nivôse r. VIII (25. 12. 1799)

---

Żołnierze!

Obiecując pokój ludowi francuskiemu byłem waszym wykonawcą — znałem waszą wartość.

Jesteście tymi samymi, którzy podbili pobrażca Renu, Holandję i Włochy, którzy wymogli pokój pod murami zdumionego Wiednia.

Żołnierze! Nie granic już teraz trzeba bronić, ale wtargnąć do państw nam wrogich.

Niema żadnego wśród was, któryby nie odbył wielu wojen, któryby nie wiedział, że najistotniejszą zaletą żołnierza jest umiejętność znoszenia wytrwale niewygód. Wiele lat złego rządzenia nie może być naprawione w ciągu dnia jednego.

Najwyższa zwierzchność Rzeczypospolitej dała mi szczęście ogłosić przed całym narodem jako „podpory Ojczyzny“ te oddziały, które przez swą dyscyplinę i waleczność zasłużyły na to.

Żołnierze! Kiedy przyjdzie pora będę pośród was, i Europa przypomni sobie, że jesteście z plemienia walecznych.

---

XIX.

ROZKAZ DZIENNY. NAGANA DLA ARMJI WŁOCH.

Paryż.

4 nivôse r. VIII (25. 12. 1799)

---

Żołnierze!

Okoliczności, które zatrzymują mnie na czele Rządu, przeszkadzają mi znaleźć się między wami.

Obowiązki wasze są wielkie — uczyniono wszystko, by je wypełnić.

Pierwszymi zaletami żołnierza są wytrwałość i dyscyplina — waleczność jest następną dopiero.

Żołnierze! Wiele oddziałów porzuciło swe stanowiska. Głusi byli na głos swych oficerów. 17-ty lekki jest w ich liczbie.

Żali nie żyją już wszyscy bohaterowie z pod Castillione, Rivoli, Neumarkt? Polegliby oni raczej, niż opuścili sztandary, — przywiedliby byli swych młodych towarzyszków na drogę honoru i obowiązku.

Żołnierze! Powiedzcie, nieregularnie dostajecie co wam się należy? A cóż uczynilibyście byli, jeśli jak 4-ty i 22-gi lekkie, 18-ty i 32-gi linjowe, znaleźlibyście się pośród pustyni, bez chleba i wody, zmuszeni jeść muły i konie? „Zwycięstwo da nam chleb“ mówili tamci — wy porzucacie sztandary!

Żołnierze Włoch! Nowy generał wami dowodzi. Był on zawsze przy straży przedniej w najpiękniejszych dniach zwycięstw. Otaczajcie go zaufaniem — sprowadzi on zwycięstwo do waszych szeregów.

Poleciałem zdawać sobie sprawozdanie codzienne z zachowania się wszystkich oddziałów, a specjalnie 17-go lekkiego i 63-go linjowego. Przywróć one zaufanie, które do nich miałem.

---

XX.

ROZKAZ DO ARMJI ZACHODNIEJ Z ZACHĘTĄ DO  
MARSZU PRZECIWIW ZBUNTOWANYM JURGIELTNIKOM  
ANGLJI.

Paryż.

5 nivôse r. VIII (15. 1. 1800)

---

Żołnierze!

Rząd uczynił wszystko, aby pouczyć zbłąkanych mieszkańców zachodnich departamentów. Wysłuchał ich przed ogłoszeniem wyroku. Zadośćuczynił ich krzywdom i słusznym pretensjom.. Większość prawych mieszkańców złożyła już broń — pozostali jedynie rabusie, emigranci i jurgieltnicy Anglji.

Francuzi na jurgielcie Anglji! Mogą to być jedynie ludzie bez sumienia, serca i honoru. Idźcie przeciw nim. Nie będziecie tu zresztą powołani do okazania wielkiej waleczności.

Armja składa się z sześćdziesięciu przeszło tysięcy Francuzów. Obym rychło dowiedział się, że generałowie są wzorem ruchliwości, że kierownicy buntu pojmani. Sławę zdobywa się jedynie trudami. — Ale jeśli można ją pozyskać, zakładając kwatery główne w wielkich miastach, pozostając w wygodnych koszarach — któżby nie był za tem?

Żołnierze, jakikolwiek stopień piastujecie w armji, dosięgnie was uznanie narodu. Zwalczyć trzeba słoty, śniegi, potężne mrozy nocne; zaskoczyć wroga o wschodzie dnia i wytępić tych złoczyńców, hańbiących imię francuskie.

Poprowadźcie wojnę krótką i skuteczną.

Bądźcie nieubłagani dla rabusiów, ale zachowujcie ostrą dyscyplinę.

---

## XXI.

### ROZKAZ O DRUGIEJ WOJNIE WŁOSKIEJ.

Medjolan

17 prairial r. VIII (ó. 8. 1800)

---

Żołnierze!

Jeden z naszych departamentów był w mocy wroga — popłoch zapanował na całym południu Francji.

Cała niemal ziemia ludu liguryjskiego, najwierniejszego przyjaciela Rzeczpospolitej, była zajęta.

Rzeczpospolita cisalpińska, upokorzona w poprzedniej wojnie, stała się zabawką groteskowego ustroju feudalnego.

Żołnierze, idziecie!... i oto już ziemie francuskie oswobodzone! Radość i nadzieja następują w kraju w ślad za popłochem i niepokojem.

Wróćcie wolność i niepodległość ludowi genueńskiemu; na zawsze uwolniony będzie od wrogów odwiecznych.

Jesteście w stolicy Rzpl. Cisalpińskiej.

Przeciwnik, zatrwożony, pragnie tylko obronić swe granice. Zabraliście mu szpitale, magazyny i zakłady rezerwowe.

Oto skończony pierwszy akt wojny.

Miljony ludzi oczekują was z dnia na dzień i ślą wyrazy uznania.

Ale czyż może być bezkarnie najeżdżana ziemia francuska? Pozwolicieź odejść do domów tej armji, która przyniosła niepokój waszym rodzinom?... Chwyćcie za broń!... Dobrze! idźcie na jej spotkanie — odetnijcie jej odwrót. Wyrwijcie jej laury, w które się ustroiła, i tym pokażcie światu, że przekleństwo losów ciąży nad głupcami, którzy ośmielają się znieważać ziemię wielkiego narodu.

Rezultatem wysiłków naszych będzie: sława bez cienia i trwały pokój.

---

## XXII.

### ROZKAZ DO OSTATNIEJ ARMJI WSCHODNIEJ Z ZACHĘTĄ DO OBRONY EGIPTU PRZED TURKAMI I ANGLIKAMI.

Paryż.

1 ventôse r. IX (20. 2. 1801)

---

Żołnierze!

Naród francuski tryumfuje w Europie.. Armja wschodnia nigdy nie zawiedzie przeznaczeń! Obronicie przeciw wszystkim tę ziemię egipską, przedmiot tylu nadziei i owoc tylu prac!

Jest was wielu — wszyscy dzielni, okryci ranami, wyszli cało z setki bojów!

Pod Piramidami, pod Sediman, pod górą Thabor, pod Aboukir i Heliopolis byliście jeden przeciw dziesięciu.

Jeśli dzielność jest pierwszą cnotą żołnierza, wytrwałość jest wtórą.

Do pogardy godnej armji wielkiego wezyra przyłączyła się dziś armja europejska, zniesławiona pod Batawją, Ferrol i Kadyksem. Jest ona od dziewięciu miesięcy na morzu, a stara się zwyciężyć, uwodząc was przez emisarjuszy.

Morza Egiptu stały się żałosne dla naszej marynarki — oby były świadkami hańby i pogromu bataljonów angielskich; oby wszystko co wyląduje poległo lub poszło w niewolę; oby pustynie Quatych stały się grobem wielkiego wezyra i oby tyle czynów doniosłych dało wiekom przyszłym świadectwo sławy Wielkiego Narodu, a wam zasłużyło na nowe dowody uznania Ojczyzny.

---

XXIII.

ROZKAZ DZIENNY: O SAMOBÓJSTWIE GRENADJERA  
GWARDJI.

Saint Cloud  
22 floréal r. X (12. 5. 1802).

---

Grenadjer Gobain popełnił samobójstwo z powodu miłości — był to zresztą bardzo dobry chłopiec. Jest to w korpusie już drugi tego rodzaju wypadek w ciągu miesiąca.

Pierwszy Konsul rozkazał, by pomieszczone było w rozkazie dziennym Gwardji:

Że żołnierz winien umieć zwyciężać smutek i melancholję zawiedzonego uczucia, i że jest tyleż prawdziwej odwagi w znoszeniu dolegliwości duszy, ile w wytrwałym staniu pod ogniem baterji.

Oddanie się bez oporu smutkom, samobójstwo dla pozbycia się smutków, to opuszczenie pola walki przed zwycięstwem.

---

XXIV.

POLECENIE GEN. CAFFARELLI ODWIEDZENIA  
ŻOŁNIERZA ZDECYDOW. POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

Paryż.

16 fructidor r. X (3. 10. 1802)

---

Gourand, kapral Strzelców Gwardji, napisał do swego pułkownika, zawiadamiając go o postanowieniu pozbawienia się życia.

General Caffarelli zobaczy owego strzelca i wybada, jakie powody skłaniają go do samobójstwa.

---

XXV.

POSTANOWIENIE O UCZCZENIU PAMIĘCI  
LA TOUR D'AUVERGNE'A.

Gandawa

26 messidor r. XI (15. 7. 1803)

---

Art. 1. — Serce La Tour d'Auvergne'a, pierwszego grenadjera Rzeczpospolitej, poległego w bitwie pod Neubourg 9-go messidor'a r. VII (28. 2. 1797), noszone będzie ostentacyjnie przez furjera kompanji grenadjerskiej 46-ej półbrygady, w której służył.

Art. 2. — Nazwisko La Tour d'Auvergne zachowane będzie na liście i w kontroli. Wywoływane będzie we wszystkich apelach, a kapral sekcji, do której on należał, odpowiadać będzie temi słowy: Poległy na polu chwały.

Art. 3. — Ministrowi wojny poleca się wykonanie tego postanowienia.

---

XXVI.

SŁOWA CESARZA PRZY WRĘCZANIU ORŁÓW  
NA POLU MARSOWEM.

Paryż.

14 frimaire r. XIII (5. 12. 1804)

---



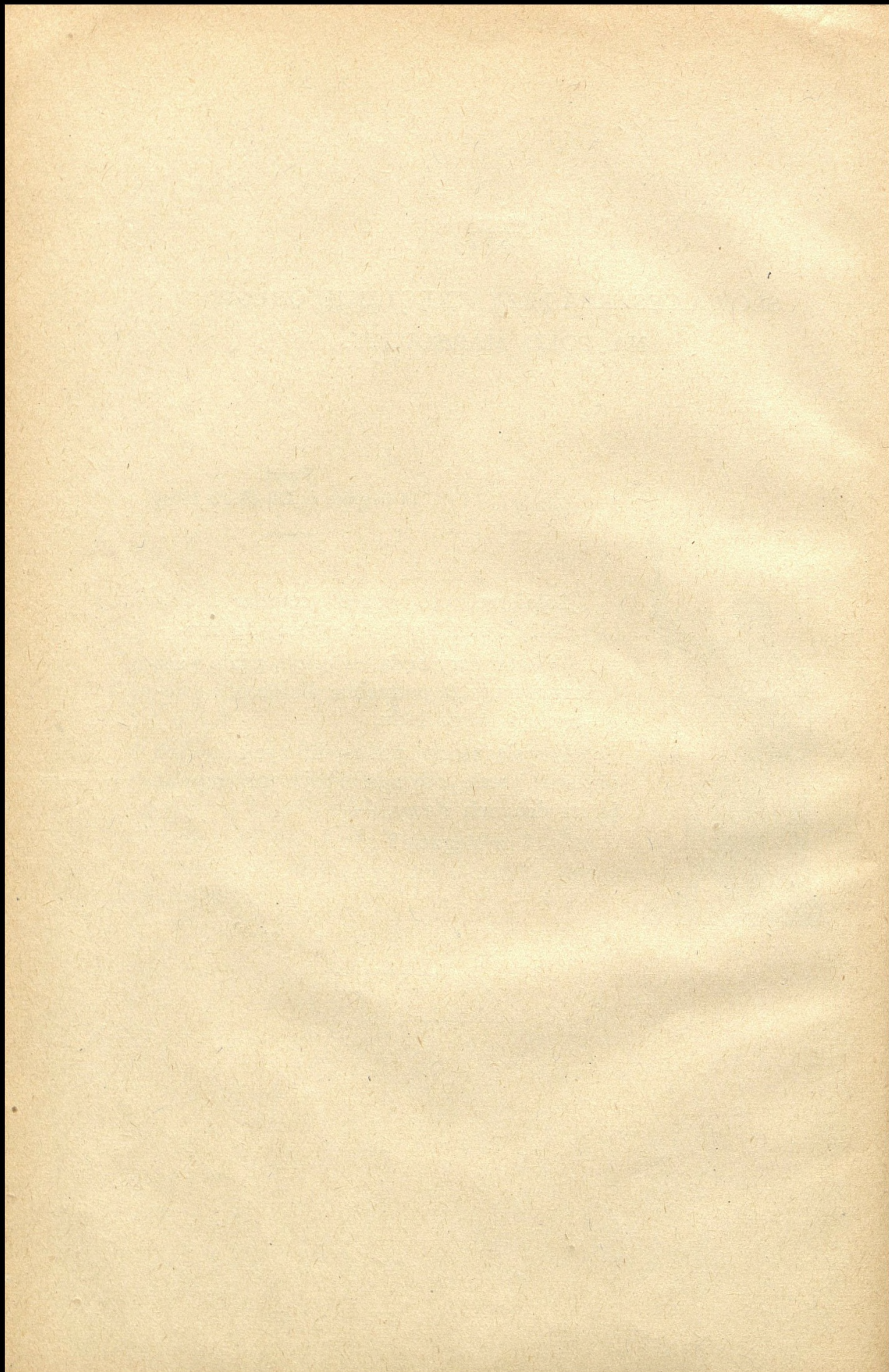
Żołnierze, oto wasze sztandary! Te orły służyć wam będą za punkty zborne.

Te sztandary będą wszędzie, gdzie wasz Cesarz uzna je za potrzebne dla obrony swego tronu i swego ludu.

Przysięgniecie poświęcić życie w ich obronie i stale odwagą swoją utrzymywać je na drogach sławy. —

— Przysięgacie?

---



## Wojna z Austrią w r. 1805.

(Rozkazy nr. 27 — 34)

---

Sénatusconsulte organique z 18 maja 1804 r. oddał rządy republiki Napoleonowi jako dziedzicznemu »cesarzowi Francuzów«. Dnia 2 grudnia 1804 roku został przez papieża Piusa VII w Paryżu koronowany. Tymczasem już od r. 1803 prowadziła Francja wojnę z Anglią. Napoleon zgromadził nad Kanałem »La Manche« wielką armję, aby z nią wylądować w Anglii. Do tego atoli nie doszło, gdyż równocześnie Pitt młodszy, jeden z największych mężów stanu Anglii, doprowadził do skutku trzecią koalicję mocarstw europejskich przeciw Francji. Napoleon odrazu rzucił całą armję, zgromadzoną w północnej Francji nad morzem, na Austrię. Po świetnym zwycięstwie pod Elchingen (14 października 1805 r.) zmusił korpus Mack'a, 25000 żołnierzy, do kapitulacji pod Ulm (17 — 20 października 1805 r.). Stąd ruszył za cofającym się ustawicznie Kutuzowem, który miał 50000 Rosjan pod rozkazami swemi, na Wiedeń. Po zajęciu stolicy Austrii, (13 listopada 1805) ruszył za połączonymi Rosjanami i Austriakami do Moraw. Tu został przez nich zaatakowany pod Austerlitz (Sławkowem) w pierwszą rocznicę swej koronacji na cesarza. Mimo, że był liczebnie słabszym, w bitwie tej zniszczył zupełnie połączone armje rosyjską i austriacką. Car Aleksander I wrócił niebawem do Rosji, a Austrija zawarła pokój dnia 26 grudnia 1805 r. w Preszburgu.

Tym niebywałym sukcesom trzecia koalicja mogła przeciwstawić tylko jedno zwycięstwo: pod Trafalgarem (zachodnio-południowe wybrzeże Hiszpanji). Admirał Nelson, który został ranny i zmarł przed ukończeniem bitwy, zniszczył tu doszczętnie połączone floty francuską i hiszpańską pod admirałem Villeneuve, 21 października 1805 r. Zwycięstwo to ugruntowało panowanie angielskie na morzach aż do dziś.

---

XXVII.

ROZKAZ DO WIELKIEJ ARMJI  
NA WSZCZĘCIE PIERWSZEJ WOJNY AUSTRJACKIEJ.

Strassburg.

8 vendémiaire r. XIV (30. 9. 1805)

---



Żołnierze! Wojna z trzecią Koa-  
licją rozpoczęta. Armja austrjacka  
przeszła Inn, pogwałciła układy, ude-  
rzyła na naszego sprzymierzeńca i prze-  
gnała go z jego stolicy. Sami przy-  
spieszaliście i tak forsowne marsze, by  
obronić nasze granice. Ale oto prze-  
szliście już Ren. Nie zatrzymamy się na dłużej, póki nie zape-  
wnimy niezależności germańskiemu państwu, nie wesprzemy  
naszych sprzymierzeńców, nie upokorzymy pychy nieprawych  
zaborców. Nie zawrzemy już więcej pokoju bez gwarancji.  
Wspaniałomyślność nie będzie dłużej przeszkadzać naszej po-  
lityce.

Żołnierze, wasz Cesarz jest między wami. Jesteście jedynie  
strażą przednią wielkiego ludu. Jeśli potrzeba będzie, na mój  
głos powstanie on cały, aby pognać i rozegnać tę nową  
ligę, którą powołały angielska nienawiść i złoto. A więc żoł-  
nierze! Będziemy mieli marsze forsowne do odbycia, trudy i nie-  
dostatki wszelkiego rodzaju do przetrzymania. Jakiegokolwiekby  
nam stawiono przeszkody, zwyciężymy je i nie spoczniemy,  
póki nie zatknjemy naszych orłów w kraju wrogów.

---

XXVIII.

ROZKAZ DO ARMJI WŁOCH,  
POWIADAMIAJĄCY O WSZCZĘCIU PIERWSZEJ WOJNY  
AUSTRJACKIEJ.

Strassburg.

8 vendémiaire r. XIV (30. 9. 1805)

---

Żołnierze włoscy, wojna z trzecią Koalicją rozpoczęta. Armja austriacka przeszła Inn, wtargnęła do Monachjum i przegnała z jego stolicy elektora bawarskiego, naszego sprzymierzeńca. Wiem, że sami przyspieszaliście marsze forsowne, by bronić Addygę.

Żołnierze włoscy, przecie na tych polach bitew, gdzie wyście byli garścią ludzi zaledwie, orzeł austriacki poczuł się upokorzonym i poniżonym. Godni jesteście pierwszej armji Włoch.

Nie zawrzemy więcej pokoju bez gwarancji. Wspaniałość nie będzie więcej przeszkadzać naszej polityce. Wasz Cesarz jest w Niemczech z armją, której jesteście prawym skrzydłem. Generał, który wam dowodzi, ma moje zupełne zaufanie — i wy go swoim otaczajcie.

Jakiebykolwiek wam przyszło znieść trudy, jakiebykolwiek marsze forsowne trzeba odbyć, jakiekolwiek niedostatki przetrzymać, pamiętajcie, że tylko tym dojść można do sławy.

Żołnierze włoscy, nie pozwólcie sobie na spoczynek, póki nie zwyciężycie: bowiem spodziewam się nie mówić o was inaczej, jak dowiadując się o zwycięstwach, które odnieśliście, o liczbie jeńców, których wzięliście, wymieniając nazwy krajów, które podbiliście.

---

XXXI.

ROZKAZ DO WIELKIEJ ARMJI  
Z OKAZJI KAPITULACJI POD ULM.

Kwatera cesarska. Elchingen  
29 vandémiaire r. XIV (21. 10. 1805)



Żołnierze Wielkiej Armji!  
W piętnaście dni rozegraliśmy wojnę. To, cośmy sobie zamierzyli — wypełniono. Przepędziliśmy wojska domu austriackiego z Bawarji, i ustalili sprzymierzeńca we władztwie jego państwa. Armja, która równie ostentacyjnie jak nieopatrznie, rozmieścić się chciała była w naszych granicach — zniweczona. Ale o cóż chodziło Angliji? Jej cele wypełnione — nie jesteśmy w Boulogne, zaś jej dochody nie zwiększą się ani zmniejszą.

Ze stu tysięcy żołnierzy, którzy stanowili tę armję, sześćdziesiąt tysięcy jest w niewoli — zastąpią oni naszych poborowych w pracach na roli. Dwieście dział, cały park, dziewięćdziesiąt sztandarów, wszyscy generalowie — są w naszej mocy. Z tej armji nie uratowało się nawet piętnaście tysięcy.

Żołnierze, zapowiadałem wam wielką bitwę. Ale dzięki złym kombinacjom przeciwnika, mogłem osiągnąć cele, nie uciekać do ryzyka. I oto, co jest bezprzykładne w historii narodów, tak wielkie zwycięstwo nie osłabiło nas więcej, jak o piętnaście tysięcy ubyłych z szeregu.

Żołnierze, te powodzenia przypisuję waszemu bezgranicznemu zaufaniu do Cesarza, cierpliwości w znoszeniu trudów i niedostatków wszelkiego rodzaju, i waszemu męstwu.

Ale nie zatrzymamy się: niecierpliwicie się do drugiej wojny. Armję rosyjską, którą złoto sprowadziło z krańców świata, poprobujemy w ten sam sposób. Z tą wojną związane specjalne pole chwały dla piechoty. Oto rozstrzygnie się, po raz już wtóry, pytanie, które miało miejsce w Szwajcarji i Holandji: czy piechota francuska ma pierwsze czy drugie miejsce w Europie. Niema tam u nich generalów, przeciw którym walcząc, miałbym sławę do zyskania — jedyną moją troską będzie, osiągnąć zwycięstwo przy jaknajmniejszym krwi rozlewie. Moi żołnierze są moimi dziećmi.

---

## XXX.

### ROZKAZ DO WIELKIEJ ARMJI PRZED BITWĄ POD AUSTERLITZ (SŁAWKOWEM).

Na postoju pod Austerlitz  
10 frimaire r. XIV (1. 12. 1805)

---



Żołnierze! Zjawiała się przed wami armja rosyjska, żeby pomścić armję austriacką z pod Ulm. Są to te same bataljony, które pobiliście pod Hollabrunn, i za którymi od tamtej pory szliście aż tutaj.

Pozycje, które zajmujemy, są groźne; kiedy będą w marszu, aby obejść moje prawe skrzydło, odsłonią przedemną flank.

Żołnierze, sam kierować będę bataljonami. Trzymać się będę zdala od linji ognia, jeśli, ze zwykłą wam dzielnością, zaniesiecie rozprężenie i porażkę w szeregi wroga. Ale jeśli przyjdzie chwila niepewności zwycięstwa, zobaczycie Cesarza, wystawionego na pierwszy ogień, bowiem nie może się chwiać zwycięstwo w tym dniu, w którym idzie o honor piechoty francuskiej, od której tak bardzo zależy honor całego narodu.

Niechaj, pod pozorem odprowadzania rannych, nikt nie ogolaca szeregów, i niechaj każdy przeniknięty będzie myślą, że trzeba zwyciężyć tych opłacanych przez Anglję, ożywionych tak wielką nienawiścią do naszego narodu.

To zwycięstwo zakończy wojnę, i będziemy mogli pójść na leża zimowe, zastąpieni przez nową armję, która się we Francji formuje. I oto pokój, który zawrę, będzie godny mego ludu, was i mnie.

---

## XXXI.

### ROZKAZ PO ZWYCIĘSTWIE POD AUSTERLITZ

Austerlitz

12 frimaire r. XIV (3. 12. 1805)

---

Żołnierze! Zadowolony z was jestem. Dopełniliście w dniu Austerlitz wszystkiego, czegom się spodziewałem po waszej waleczności. Nową sławą nieśmiertelną ozdobiliście swe orły. Sto-tysięczna armja, dowodzona przez cesarzy Rosji i Austrii, w ciągu mniej niż czterech godzin została rozbita lub rozproszona. To, co uniknęło naszej stali, potonęło w jeziorach. Czterdzieści sztandarów, znaki rosyjskiej gwardji cesarskiej, sto dwadzieścia dział, dwudziestu generałów, więcej niż trzydzieści tysięcy jeńców — oto wyniki tego dnia, świetnego, jak nigdy. Ta piechota, tak pewna siebie, i w przeważającej liczbie, nie mogła oprzeć się waszemu uderzeniu, i odtąd już nie macie rywalów, którychby się można lękać.

Tak oto w dwa miesiące trzecia Koalicja została zwyciężona i unicestwiona. Pokój nie może już być zbyt daleki; jednak, jak to jeszcze przed przejściem Renu obiecałem mojemu ludowi, zawrę tylko taki pokój, któryby dawał nam gwarancję, i zapewniał zadośćuczynienie naszym sprzymierzeńcom.

Żołnierze! Kiedy lud francuski włożył na mą głowę cesarską koronę, ufałem, że dzięki wam, utrzymam ją w blaskach najwyższej sławy, która jedynie daje jej wartość w mych oczach. A w tym samym czasie wrogowie nasi myśleli o jej zniszczeniu i poniżeniu! Chcieli mnie zmusić do włożenia tej korony żelaznej, zdobytej krwią tylu Francuzów, na głowę najzaciętszych naszych wrogów! Zuchwałe i głupie pomysły, by was, właśnie w dniu rocznicy koronacji waszego Cesarza, unicestwić i pognać!

Pokazaliście im, że łatwiej nas wyzywać i grozić nam, niż zwyciężyć.

Żołnierze! Kiedy spełnione będzie wszystko co trzeba, by zapewnić szczęście i pomyślność Ojczyzny — poprowadzę was do Francji. Tam będziecie przedmiotem najserdeczniejszej pieczy. Mój lud powita was z radością, i wystarczy wam rzecz: „Byłem w bitwie pod Austerlitz“ — żeby usłyszeć: „Oto waleczny!“...

---

XXXII.

SŁOWA PRZYWRACAJĄCE 4-MU PUŁKOWI LINJOW.  
STRACONEGO ORŁA.

Pomieszczone w rozkazie dziennym  
w Schoenbrunn z dnia 4 nivôse r. XIV  
(25. 12. 1805)

---



Przed pierwszym bataljonem 4-go  
pułku linjowego Cesarz rzekł:

Żołnierze! Co uczyniliście z orłem,  
którego wam dałem? Przysięgliście, że  
będzie dla was punktem zbornym, i że  
go bronić będziecie z narażeniem życia  
— jakżeście spełnili przyrzeczenie?

Major wyjaśnił specjalne okoliczności, w których  
bataljon się znalazł, zaznaczając, że nikt nie mógł widzieć,  
kiedy osunął się zabity chorąży. Cesarz wahał się chwilę,  
potem rzekł:

Oficerowie i żołnierze, przysięgnijcie, że żaden z was nie  
spozrzegł straty orła, i że jeśli byście ją spozrzegli, rzucilibyście  
się, by go odebrać, lub zgiąć na polu bitwy, bowiem żołnierz,  
który stracił sztandar, sam jest stracony.

Na to major:

Przysięgamy to, jak również przysięgamy bronić  
orła, którego nam dacie, z tym samym męstwem, które wy-  
kazaliśmy, by wziąć dwa sztandary, które oto przedsta-  
wiamy.

W takim razie — rzekł Cesarz, uśmiechając się — przywra-  
cam wam waszego orła.

---

### XXXIII.

## ROZKAZ DO WIELKIEJ ARMJI ZAWIADAMIAJĄCY O PODPISANIU POKOJU I ZAPRASZAJĄCY NA UROCZYSTOŚĆ DO PARYŻA.

Schoenbrunn

8 nivôse r. XIV (27. 12. 1805)

---

Żołnierze, pokój między mną a Cesarzem Austrii podpisany. W ubiegłym okresie rozegraliście dwie wojny; spełniście wszystko, czego od was oczekiwałem. Odjeżdżam, by się udać do stolicy. Zatwierdziłem przedtem awanse i nagrody dla tych, którzy się najbardziej wyróżnili. Dotrzymam wszystkiego, co wam obiecałem. Widzieliście jak wasz Cesarz dzielił z wami trudy i niebezpieczeństwa — chcę także, byście go mogli ujrzeć otoczonego wspaniałością i splendorem, należnym zwierzchnikowi pierwszego ludu w świecie. W początkach maja wyprawiam wielkie uroczystości w Paryżu. Będziecie na nich, a potem zobaczymy, gdzie zawezwie nas szczęście ojczyzny i sprawa naszej sławy.

Żołnierze, w czasie tych trzech miesięcy, potrzebnych na powrót do Francji, bądźcie przykładem dla wszystkich armji. Już nie dowodów odwagi i męstwa wymaga się od was, ale surowej dyscypliny. Niech moi sprzymierzeńcy nie potrzebują więcej skarżyć się na wasze przechody. Zaś przybywszy na świętą naszą ziemię, bądźcie jak dzieci pośród rodziny. Mój lud odniesie się do was jak trzeba odnosić się do swych bohaterów i obrońców.

Żołnierze, idea, którą sześć miesięcy temu ukazałem wam wszystkim, sformowanym dokoła mego pałacu, uśmiecha się dziś

memu sercu, a ja naprzód już doznaję najgłębszych wzruszeń. Święcić będziemy pamięć tych, którzy w owych dwóch wojnach polegli na polu chwały, a świat cały ujrzy nas gotowych, jeśli będzie trzeba, do naśladowania ich, do uczynienia jeszcze więcej niż uczyniliśmy, a to przeciw tym, którzy chcą naruszyć nasz honor, albo tym, którzy pozwalają się skusić przekupnemu złotu odwiecznych wrogów kontynentu.

---

## XXXIV.

### ROZKAZ DO ARMJI WŁOCH, KTÓRA POD ROZKAZAMI KSIĘCIA JÓZEFA MA ZDOBYĆ KRÓLESTWO NEAPOLU.

W zamku cesarskim w Schoenbrunn  
6 nivôse r. XIV (27. 12. 1805).

---

Żołnierze, od dziesięciu lat czyniłem wszystko, by uratować króla Neapolu — on wszystko czynił, by się zgubić.

Po bitwie pod Dégo, Mondovi, Lodi mógł mi tylko bardzo słaby stawiać opór. Zaufałem słowom tego księcia i byłem względem niego wspaniałomyślny.

Kiedy pod Marengo druga Koalicja została unicestwiona, król Neapolu, który pierwszy rozpoczął tę niesprawiedliwą wojnę, opuszczony w Luneville przez swych sprzymierzeńców, pozostał sam i bezbronny. Błagał mnie — przebaczyłem mu po raz wtóry.

Niewiele miesięcy temu byliście u bram Neapolu. Miałem dość podstaw prawnych, by podejrzewać zdradę, którą knuto i aby pomścić wyrządzone mi zniewagi. Znów byłem łaskawy. Uznałem neutralność Neapolu, a wam rozkazałem opuścić królestwo. Po raz trzeci dom neapolitański został umocniony i uratowany.

Czyż przebaczymy czwarty raz? Czyż zaufamy dworowi bez wiary, honoru i rozumu? Nie! nie! dynastia neapolitańska skończyła panowanie. Jej istnienie sprzeczne jest z pokojem Europy i honorem mej korony.

Żołnierze, idźcie, zepchnijcie w fale, jeśli to prawda, że was tam oczekują, te wątle bataljony morskich tyranów. Pokażcie światu, jak karzemy krzywoprzysięzców. Nie opóźniajcie powiadomienia mnie, że całe Włochy poddane są prawom moim

lub moich sprzymierzeńców, że najpiękniejszy kraj świata wyzwolony jest z jarzma najwiarołomniejszych ludzi, że świętość umów pomszczona i, że cienie mych dzielnych żołnierzy, wycieńczonych przez burze, pustynie i bitwy, a przy powrocie z Egiptu, zaduszonych w portach Sycylji — mają zadośćuczynienie.

Żołnierze! Brat mój idzie na waszym czele. Zna on me zamiary, jest przedstawicielem mojego autorytetu i ma moje całkowite zaufanie. Otaczajcie go waszym zaufaniem.

---

## Wojna z Prusami i Rosją w r. 1806 i 1807.

(Rozkazy nr. 35 — 40).

---

Prusy żyły z Francją w zgodzie od pokoju bazylejskiego w r. 1795 aż do roku 1806. W r. 1806 udało się Napoleonowi kilkanaście średnich państw południowo-niemieckich z Bawarią i Wirtembergją na czele, połączyć w t. zw. »Związku Reńskim«, uzależnionym całkowicie od Francji, i nie uznającym już Rzeszy Niemieckiej. W ten sposób cesarstwo niemieckie przestało faktycznie istnieć; niebawem też Franciszek I, od r. 1804 cesarz austriacki, złożył niemiecką koronę cesarską.

Bezpośrednim powodem wojny francusko-pruskiej była skłonność Napoleona do oddania Hannoveru Anglii. Ponieważ Hannoverem chciały koniecznie zawładnąć Prusy, więc na propozycję Napoleona pod adresem Anglii odpowiedziały mobilizacją. Dnia 26 września 1806 r. stawily Prusy Napoleonowi ultimatum z żądaniem, by do 8 października wycofał swe wojska z Niemiec. Armja pruska zajęła tymczasem stanowiska w Turyngji. Już 14 października, a więc w tydzień po upływie terminu ultimatum, w bitwie pod Jeną, w której dowodził Napoleon, oraz w bitwie pod Auerstädt, w której dowodził Davout, armja pruska została zniszczoną. Dwa tygodnie później stanął Napoleon w Berlinie. Niebawem opanował całe Prusy aż do linji Wisły, wyswobadzając tem samem większą część ziem polskich zaboru pruskiego.

Tymczasem wystąpiła także Rosja po stronie Prus przeciwko Napoleonowi. Bitwa pod Iławą pruską, dnia 7 i 8 lutego 1807 r., pozostała nierozstrzygniętą. Po tej bitwie poświęcił Napoleon kilka miesięcy na powiększenie swej armji. Gdy liczba jej wzrosła do 300,000, zaatakował dnia 14 czerwca 1807 r., Rosjan pod Frydlandem, a Prusaków pod Królewcem, i odniósł nad obu wrogami zwycięstwo decydujące. Dnia 7 lipca 1807 r. zawarto pokój w Tylży, w którym Napoleon stworzył Księstwo Warszawskie. Księciem warszawskim zrobił Fryderyka Augusta, króla saskiego.

---

## XXXV.

### ROZKAZ O WROGIM STANOWISKU PRUS, WYJAŚNIAJĄCY WIELKIEJ ARMJI PRZYCZYNY WOJNY

Kwatera główna.  
Bamberg, 6. 10. 1806.

---

Żołnierze, rozkaz o waszym powrocie do Francji już był wyszedł. Zbliżyliście się do kraju wielu marszami. Oczekiwały was tryumfalne obchody, a w stolicy poczynione już były przygotowania na wasze przyjęcie.

Ale kiedy oddaliśmy się byli zbytnej ufności w bezpieczeństwo, nowe spiski knuły się pod maską przyjaźni i przymierza. Okrzyki wojenne słyszeć się dają z Berlina. Od dwóch miesięcy coraz bardziej jesteście wyzywani.

To samo stronnictwo, ten sam duch szaleństwa, który czternaście lat temu, dzięki naszym wewnętrznym rozterkom, zaprowadził Prusaków do wnętrza dolin Szampanji, przeważa dziś u ich doradców. Jeśli nie chcą zniszczyć i do fundamentów zburzyć Paryża — chcą się zatknięciem sztandarów w stolicy naszych sprzymierzeńców. Oto, za pomocą sromotnej umowy, chcą zmusić Saksonję do zrzeczenia się niepodległości, włączając ją do rzędu swych prowincji. Chcą także zedrzyć wam laury z czoła. Chcą, byśmy w obliczu ich armji opuścili Niemcy. Głupcy! Gdybyż wiedzieli, że tysiąc razy łatwiej zrujnować wielkie stolice, niż pohańbić honor dzieci Wielkiego Narodu i ich sprzymierzeńców! A więc, pokrzyżowane będą ich zamiary! W dolinach Szampanji znaleźli pogrom, śmierć i hańbę; ale zatarły się nauki i doświadczenia, bowiem są ludzie, w których nigdy nie zamierają uczucia nienawiści i zazdrości.

Żołnierze, niema żadnego z was, któryby chciał inną drogą, niż drogą honoru, powracać do Francji. Możemy tam wejść jedynie pod łukami tryumfalnymi.

Jakże to! zaliż na to przemogliśmy pory roku, morza i pustynie, zwyciężyliśmy wielokrotnie sprzymierzoną przeciw nam Europę, nosiliśmy sławę naszą ze Wschodu na Zachód, by dzisiaj powracać do Ojczyzny jak zbiegowie, opuściwszy swych przyjaciół, słysząc twierdzenia, że orzeł francuski zbiegł, przerażony widokiem armij pruskich!

Ale oto przybyli już oni przed nasze straże przednie. Idźcie więc, bowiem łagodność nie może ich już wyprowadzić z tego zadziwiającego szalu. Oby armja pruska doświadczyła tego samego co przed laty czternastu. Oby przekonali się, że, jeśli przyjaźń Wielkiego Narodu ułatwia powiększenie posiadłości i potęgi, — jego nieprzyjaźń, którą najłatwiej wywołać brakiem racji, zastanowienia i rozumu, groźniejszą jest od nawalnic oceanu!



XXXVI.

ROZKAZ PO ZWYCIĘSTWIE POD JENĄ.

Zamek królewski w Poczdamie,  
26. 10. 1806.

---



Do Wielkiej Armji.

Żołnierze, usprawiedliwiłście moje oczekiwania, i godnie odpowiedzieliście na zaufanie ludu francuskiego.

Znieśliście niedostatki i trudy z tak wielką odwagą, jak wielkie męstwo i zimną krew okazaliście pośród starć. Jesteście godnymi obrońcami honoru mej korony i sławy Wielkiego Narodu. Tak długo, póki ożywieni będziecie tym duchem, nic nie zdoła się wam oprzeć. Kawalerja współzawodniczyła z piechotą i artylerją — nie wiem odtąd, jakiej broni mam dać pierwszeństwo — wszyscy jesteście dobrymi żołnierzami.

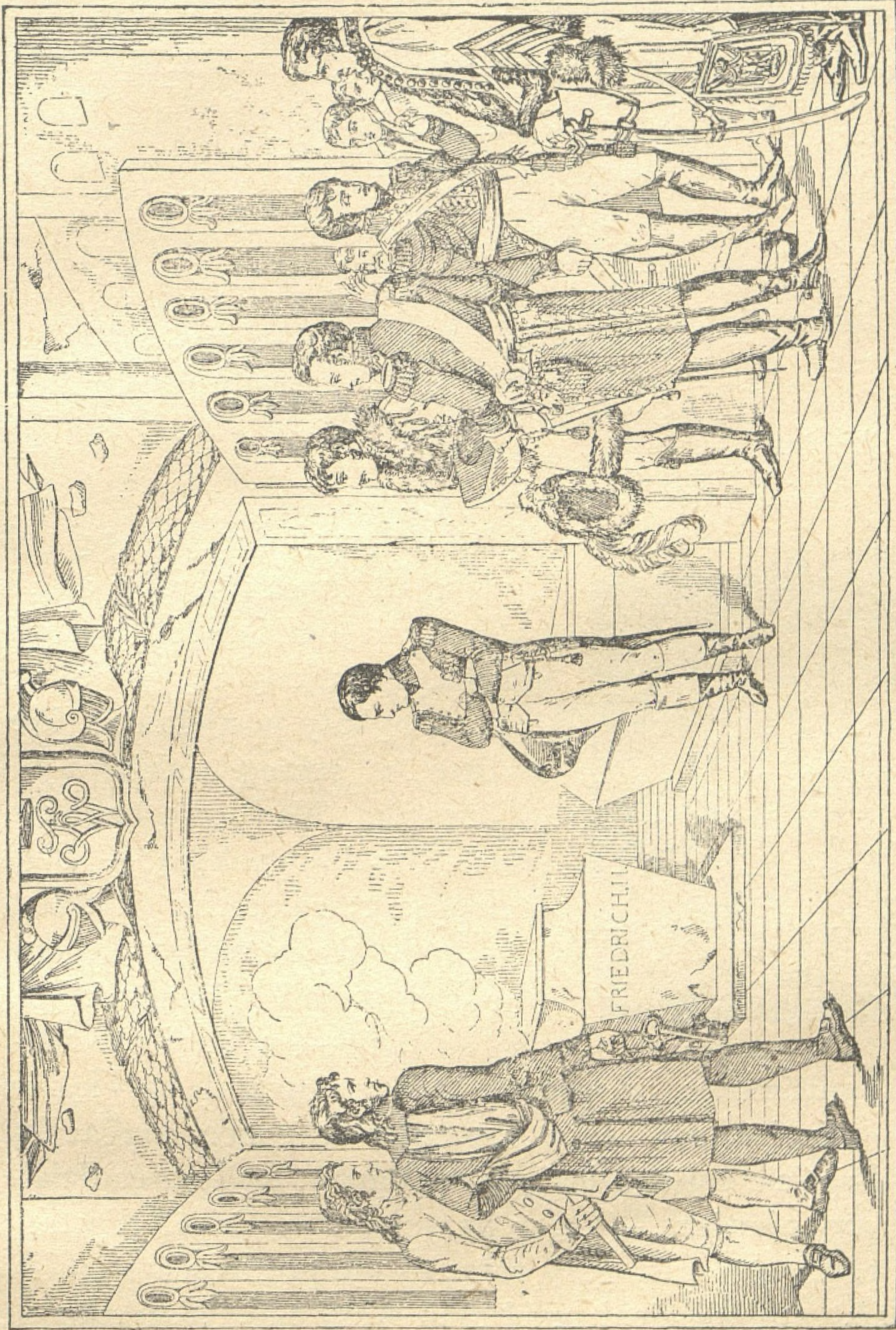
A oto wyniki naszych prac: jedna z pierwszych potęg wojskowych Europy, która niedawno ośmieliła się zaproponować nam hańbiącą kapitulację — unicestwiona. Lasy i cieśniny Frankonji, Saalę i Elbę, których ojcowie nasi przez siedem lat przejść nie mogli, przeszliśmy w siedem dni, staczając w międzyczasie cztery starcia i jedną wielką bitwę. W Poczdamie i Berlinie wyprzedziliśmy rozgłos naszych zwycięstw. Wzięliśmy sześćdziesiąt tysięcy jeńców, sześćdziesiąt pięć sztandarów, w tym sztandary gwardji króla pruskiego, sześćset dział, trzy twierdze, więcej niż dwudziestu generałów. Tymczasem prawie połowa z was ubolewa, że nie zdążyła oddać ani jednego strzału. Wszystkie prowincje monarchji pruskiej, aż po Odrę, są w naszej mocy.

Żołnierze, Rosjanie chełpią się, że idą na nas — pójdziemy im naprzeciw, oszczędzimy im połowę drogi. Odnajdą Austerlitz w pośrodku Prus. Naród, który natychmiast zapomniał o wspaniałomyślności, którąśmy dla niego mieli po tej bitwie, kiedy to jego cesarz, dwór i resztki armji nie miały innego zbawienia jak tylko kapitulację, na którąśmy przystali — jest narodem, który nie zdoła zwycięsko z nami walczyć.

Tymczasem, gdy maszerować będziemy w głąb Rosji, nowe armje, sformowane wewnątrz cesarstwa, przyjdą zająć nasze miejsce i strzec zdobyczy. Mój lud powstał cały, poruszony haniebną kapitulacją, którą w obłędzie przedłożyli nam ministrowie pruscy.

W kraju drogi i miasta graniczne przepelnione są rekrutami, którzy goreją chęcią pójścia w wasze ślady. Na przyszłość nie będziemy więcej igraszkami podstępного pokoju i nie złożymy już broni, póki nie zmusimy Anglików, tych wiecznych wrogów naszego narodu, wyrzec się projektów wicherzenia na kontynencie i tyranizowania mórz.

Żołnierze! Nie mogę lepiej wyrazić uczuć, jakie mam dla was, jak -- że noszę w sercu tę miłość, którą mi codzień okazujecie.

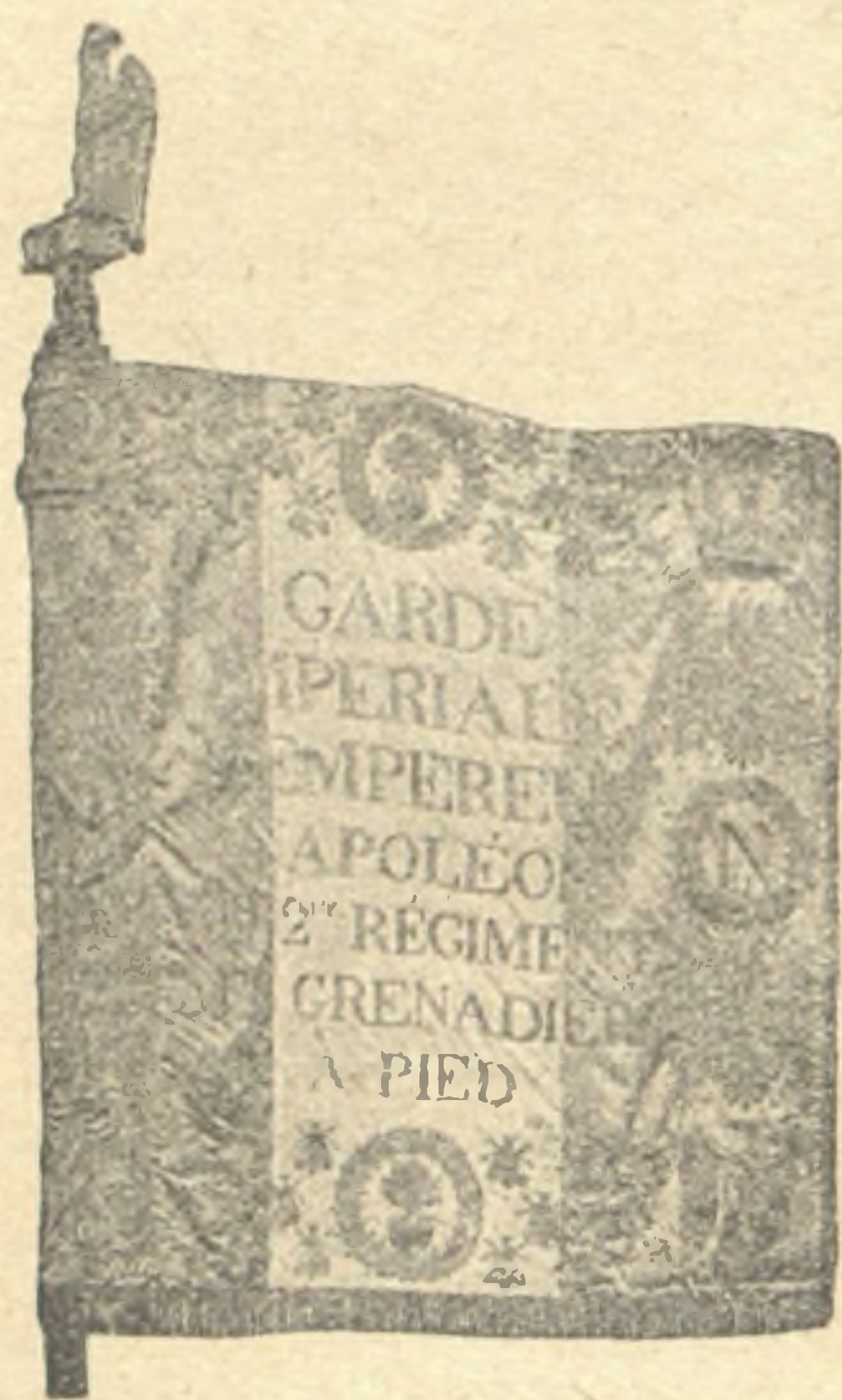


Napoleon nad trumną Fryderyka II w Poczdamie (1806)

XXXVII.

ROZKAZ DO WIELKIEJ ARMJI  
O NIEMĄDRYCH ZAMIARACH ROSJAN, KTÓRZY  
ZAPOMNIELI O AUSTERLITZ I O ŁASKAWOŚCI  
CESARZA.

Kwatera Cesarska. Poznań.  
2. 12. 1806.



Żołnierze, dziś, w tej właśnie godzinie, upływa rok od czasu, kiedy byliście na pamiętnych polach Austerlitz. Bataljony rosyjskie, przerażone, umykały w nieładzie, lub rozwinięte w szereg, oddawały broń zwycięsciom. Nazajutrz prosili o posłuch dla słów pokoju — były one oszukańcze: za ledwie, skutkiem karygodnej, być może, łaskawości, wyrwani zostali z bankructwa trzeciej Koalicji — uknuli czwartą. Ale

oto sprzymierzeniec, na taktyce którego opierali największe nadzieje — nie istnieje. Jego umocnienia, stolice, magazyny, arsenały, dwieście osiemdziesiąt sztandarów, siedemset dział, pięć wielkich pobojoisk, — są w naszej mocy. Odra, Warta, pustkowiec Polski, zły czas, pory roku — nie potrafią ani chwili was zatrzymać. Zmogliście i przebrnęli wszystko. Wszystko ucieka za waszym zbliżaniem się.

I nadarmo Rosjanie pragną obronić stolicę owej starej, świetnej Polski: orzeł francuski szybuje nad Wisłą. Dzielny a nieszczęśliwy Polak, widząc was, myśli, że oto legjony Sobieskiego wracają z pamiętnej wyprawy.

Żołnierze, nie odłożymy broni, póki powszechny pokój nie zatwierdzi i nie zapewni potęgi naszych sprzymierzeńców i nie przywróci dla naszego handlu wolności i kolonji. Zdobyliśmy nad Elbą i Odrą Pondichéry, dzierżawy indyjskie, przyładek Dobrej Nadziei i kolonje hiszpańskie.

Kto dał Rosjanom prawo zmieniać przeznaczenia? Kto im dał prawo odwracać tak sprawiedliwe przeznaczenia? Oni i my — nie jesteśmyż żołnierzami z pod Austerlitz?

---

## XXXVIII.

### ROZKAZ POBUDZAJĄCY ŻOŁNIERZY DO ODRZUCENIA ROSJAN POZA NIEMEN.

Warszawa, 3. 1. 1807.

---

Żołnierze! Armja rosyjska, pobita przy przejściu Wkry, w starciach pod Czarnowem, Nasielskiem, Łopaczynem, Pułtuskiem i Gołyminem, wyrwała się jedynie dzięki błotom, które przeszkodziły marszom naszych kolumn. Część ich szpitali i rannych, osiem tysięcy jeńców, osiemdziesiąt dział i wiele sztandarów — oto trofea i dowody waszej wartości.

Spodziewałem się, że te nowe klęski rzuciły światło na ich politykę, że przekonały ich o niemocy wysiłków przeciw nam, że wreszcie wyrzekną się oni ambitnych widoków na Konstantynopol. Ale oni pociągnięci są przez Fatalność, która stale każe błędzić doradzcom naszych wrogów.

Weszli do Turcji i wypowiedzieli wojnę Porcie w tej samej chwili, kiedy stanęliśmy u ich granic. Pierwsi porzucili leża zimowe i poczęli niepokoić swych zwycięzców, by doświadczyć nowych, porażek.

Jako że już tak jest, porzućmy spoczynek, który szkodliwym by się stał dla naszej reputacji. Niechaj przerażeni umykają przed naszymi orłami za Niemien! Spędzimy resztę zimy w pięknych krajach starych Prus, a oni sami sobie tylko mogą przypisać wszystko złe, którego doświadczą.

Cztery francuskie pułki pierwszego korpusu Wielkiej Armji na skrajnym lewym skrzydle, rychło rzucą w rozsypkę te czterdzieści tysięcy ludzi. Odkąd to zwyciężeni mają prawo wybierać najpiękniejsze kraje na leża zimowe? Lód wszystkie drogi uczynił zdatnemi.

Żołnierze, wśród mrozów zimy jak i na początkach jesieni, poza Wisłą jak i poza Dunajem, na brzegach Niemna jak i na brzegach Saali — jesteście zawsze francuskimi żołnierzami, francuskimi żołnierzami Wielkiej Armji.

Sam kierować będę wszystkimi waszemi ruchami. Uczynicie wszystko co honor nakaze. A jeśli ośmielą się stawać przed nami — mało ich się wymknie.

---



Po bitwie pod Itawą 8. 2. 1807.

## XXXIX.

### ROZKAZ O ZWYCIĘSTWIE POD IŁAWĄ (EYLAU).

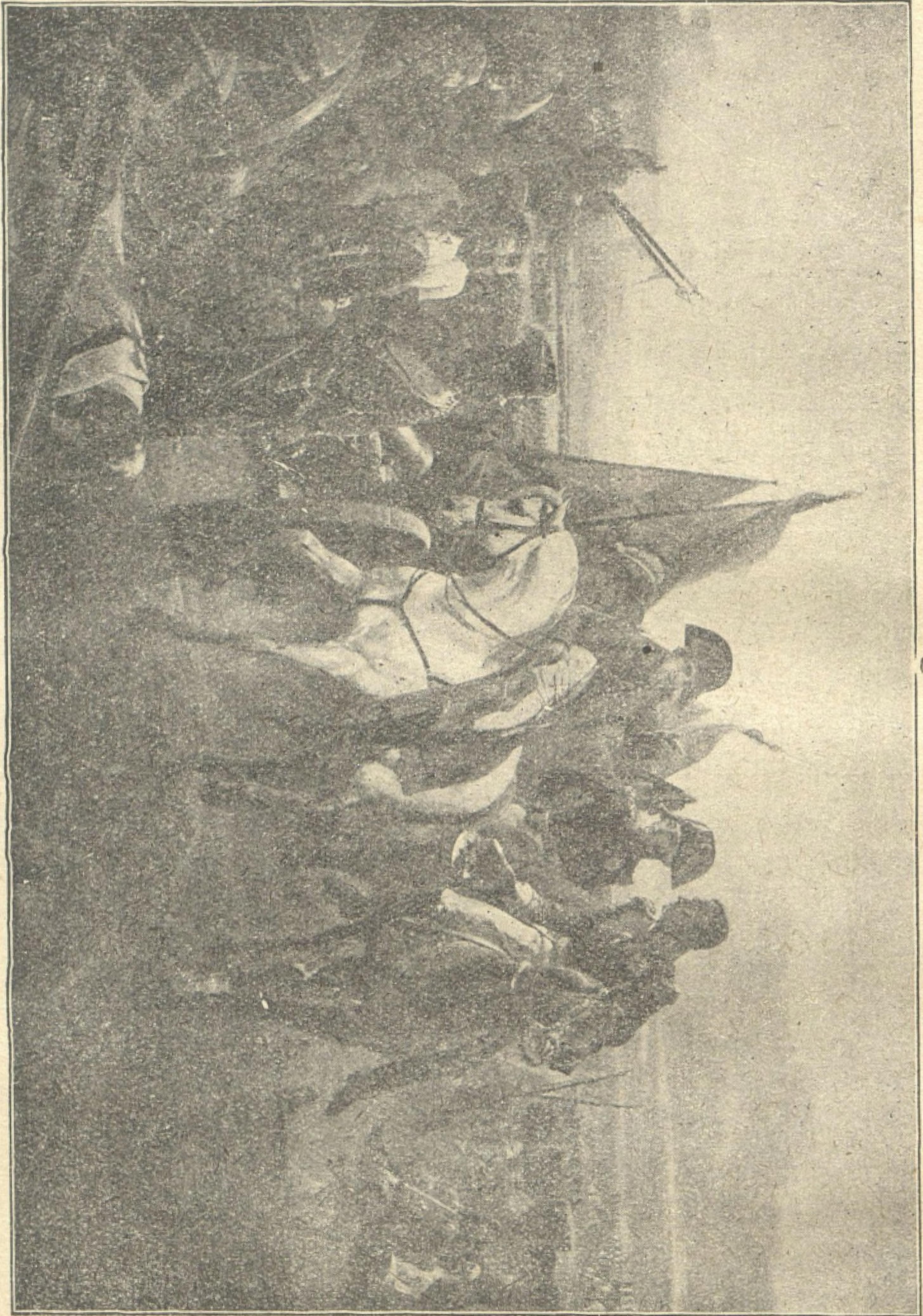
Pruska Iława (Preussisch Eylau),  
16. 2. 1807.

---

Żołnierze! Zaczęliśmy zażywać nieco spoczynku na leżach zimowych, kiedy nieprzyjaciel zaatakował pierwszy korpus i ukazał się w dole Wisły. Poszliśmy przeciw niemu i gnaliśmy, wciąż mając go w swych obrotach, na przestrzeni osiemdziesięciu mil. Schronił się za szanćami swych umocnień i przeszedł Pregolę. Zabraliśmy mu w starciach pod Bergfriede, Deppen i Hof, w bitwie pod Iławą, sześćdziesiąt pięć dział, szesnaście sztandarów, oraz zabiliśmy, ranili lub wzięli do niewoli przeszło czterdzieści tysięcy ludzi. Dzielni, którzy z naszej strony pozostali na polu sławy, zginęli śmiercią chlubną: taką jest śmierć prawdziwego żołnierza. Rodziny ich mają nieustające prawo do naszej opieki i dobroczynności.

W ten sposób, obróciwszy w niwecz zamiary wroga, zbliżamy się do Wisły i do kwater. Ktoby ośmielił się zmącić nam spoczynek — pożałuje. Bowiem za Wisłą jak i za Dunajem, pośród mrozów zimowych jak i na początku jesieni, będziemy zawsze żołnierzami francuskimi, żołnierzami francuskimi Wielkiej Armji.

---



Zwycięstwo pod Frydlandem 14. 6. 1807.

## XXXX.

### ROZKAZ O ZWYCIĘSTWIE POD FRYDLANDEM.

Obóz cesarski w Tylży,  
22. 6. 1807.

---

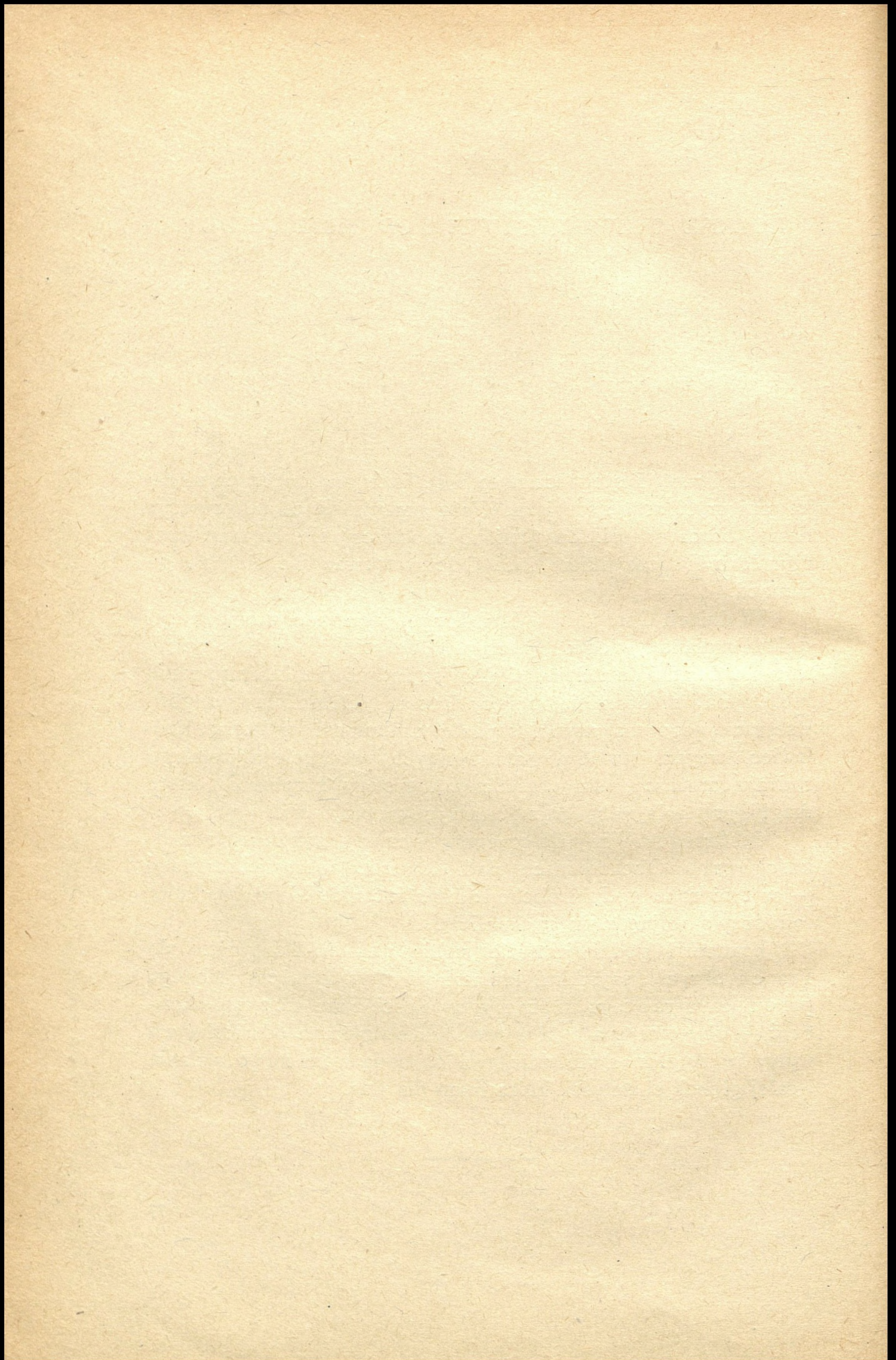
Żołnierze! Piątego czerwca zostaliśmy na kwaterach zaatakowani przez armję rosyjską. Wróg pomylił się co do przyczyn naszej bezczynności. Zbyt późno spostrzegł się, że nasz spoczynek był spoczynkiem lwa. Odczuwa teraz skruchę, że go zamącił.

W dniach Guttstadtu i Heilsbergu, w pamiętnym na zawsze dniu Frydlandu, wogóle w ciągu dziesięciu dni wojny wzięliśmy sto dwadzieścia dział, siedem sztandarów, zabiliśmy, ranili lub pojмали sześćdziesiąt tysięcy Rosjan, odebraliśmy wrogowi wszystkie jego magazyny, szpitale, ambulanse, twierdzę Królewiec, trzysta statków, naładowanych w porcie wszelkiego rodzaju amunicją, sto sześćdziesiąt tysięcy karabinów, które Anglja przysłała, żeby uzbroić naszych nieprzyjaciół.

Od brzegów Wisły do brzegów Niemna przybyliśmy z szybkością orła. Obchodziliście pod Austerlitz rocznicę koronacji — w tym roku godnie obchodziliście rocznicę Marengo, które zakończyło wojnę z drugą koalicją.

Francuzi! godni jesteście siebie i mnie. Powróćcie do Francji okryci wszystkimi laurami po uzyskaniu chwalebego pokoju, zawierającego gwarancję trwałości. Pora już z tem skończyć — oby ojczyzna żyła w spokoju, bezpieczna od złośliwych wpływów Anglji. Dobrodziejstwa dowiodą wam mego uznania i całej głębokiej miłości, którą mam dla was.

---



## Wojna w Hiszpanji 1808 r.

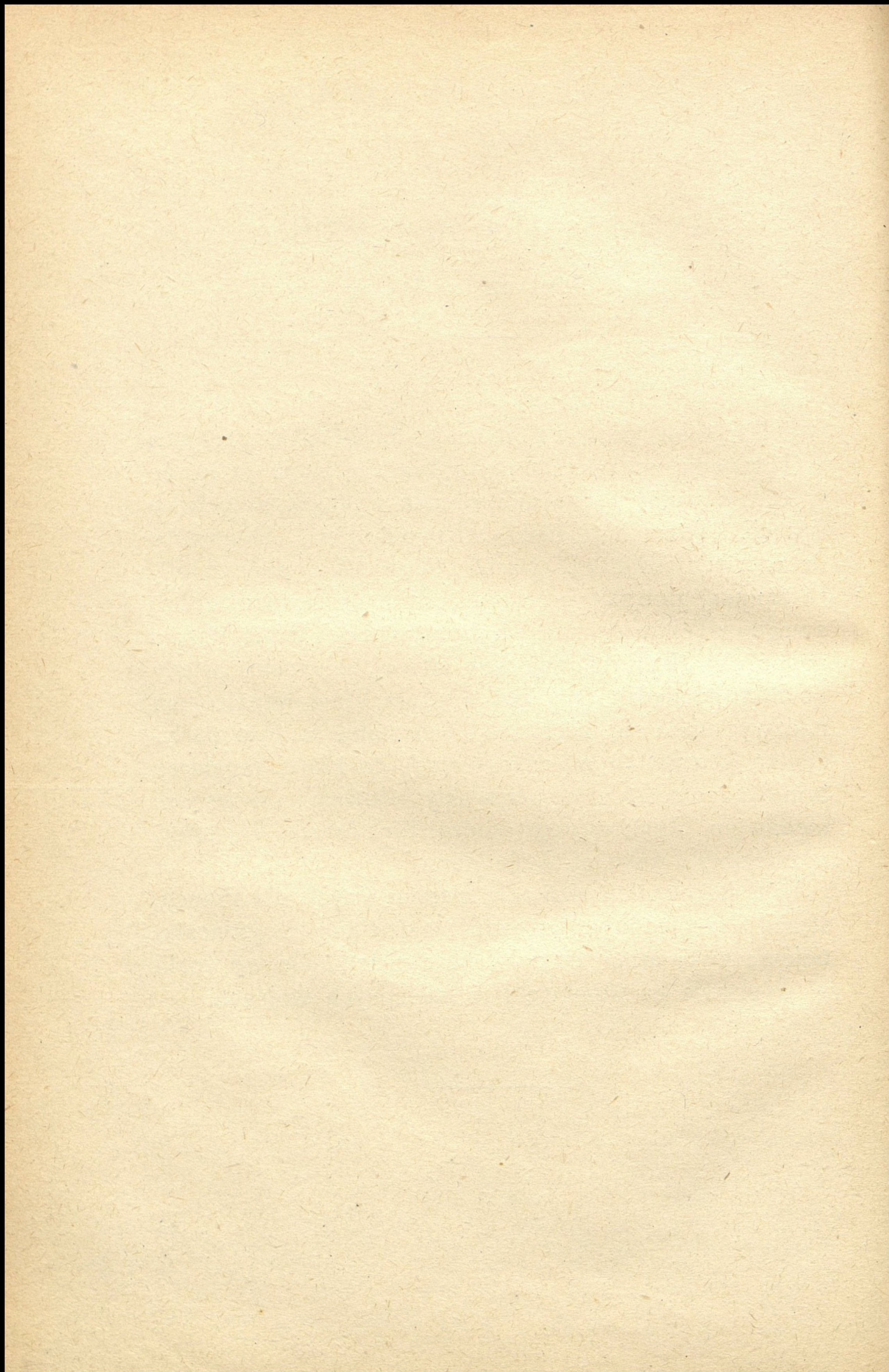
(Rozkaz nr. 41).

---

Napoleon pozbawił dynastję burbońską, panującą w Hiszpanji, sprzymierzonej z Francją, tronu za to, że w czasie wojny z Prusami chciała wystąpić przeciwko Francji. Tron hiszpański otrzymał Józef Bonaparte (6 czerwca 1808 r.). Naród hiszpański, podrażniony tą zmianą, powstał przeciwko Francuzom, pod wodzą swego duchowieństwa, które ruchowi temu umiało nadać charakter religijny, tem łatwiej, że właśnie wtedy konflikt pomiędzy papieżem Piusem VII a Napoleonem nadzwyczajnie się zaostrzył. Powstanie to było partyzantką (*guerilla* = maleńka wojna), do której regularne armje napoleońskie nie przywykły. Powstańców wsparli niebawem Anglicy pod wodzą Sir Artura Wellesley, późniejszego *duke of Wellington*.

W kilkoletnich walkach, niepomyślnych dla Francji, stracił Napoleon w Hiszpanji najdzielniejsze jednostki bojowe swej armji, co dało mu się dotkliwie we znaki w wyprawie na Moskwę i w następnych wojnach.

---



XLI.

ROZKAZ DO CZOŁOWYCH ODDZIAŁÓW ARMJI  
HISZPANJI.

Saint Cloud,  
niedziela, 11. 9. 1808.

---



Żołnierze! Odniosłszy tryumfy nad brzegami Dunaju i Wisły, przeszliśmy przez Niemcy pospiesznym marszem. Dziś każę wam przejść przez Francję, nie dając ani chwili wypoczynku.

Żołnierze! Potrzebuję was.

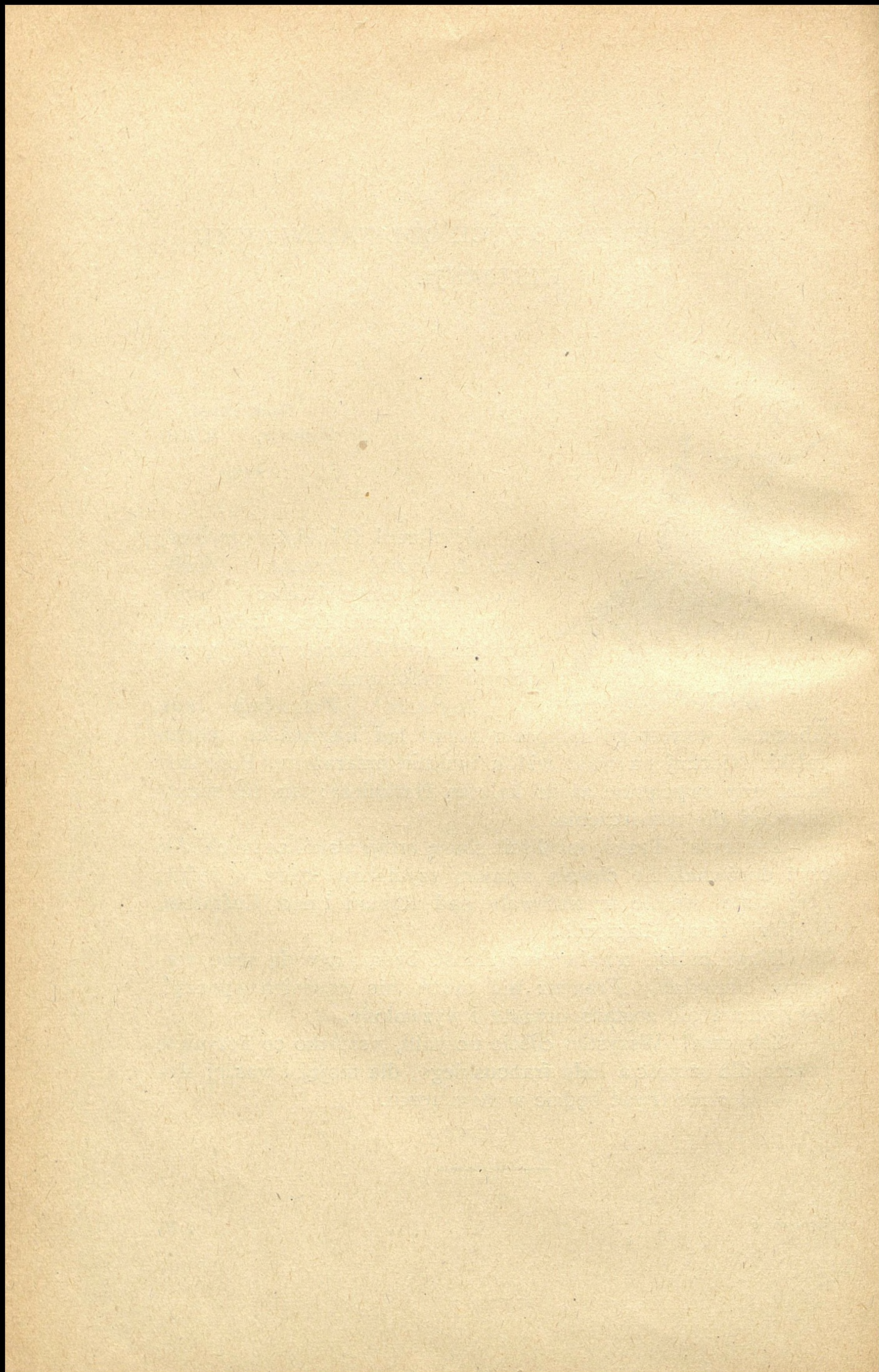
Obecność wstrętnego lamparta plami łąd hiszpański i portugalski. Niechaj na wasz widok umknie przerażony. Ponieśmy nasze orły zwycięskie aż do kolumn Herkulesa: tam też mamy zniewagi do pomszczenia.

Żołnierze! Przewyższyliście sławę armji współczesnych. Ale czy dorównaliście chwałą armjom rzymskim, które w jednej i tej samej wojnie tryumfowały nad Renem i nad Eufratem, w Illirji i nad Tagiem?

Długi pokój, trwała pomyślność będą nagrodą prac waszych. Prawdziwy Francuz nie może, nie powinien spocząć, póki morza nie zostaną otwarte i wyzwolone.

Żołnierze! Wszystko coście uczynili, wszystko co uczynicie jeszcze dla szczęścia ludu francuskiego, dla mojej i waszej sławy — wiecznie trwać będzie w mem sercu.

---



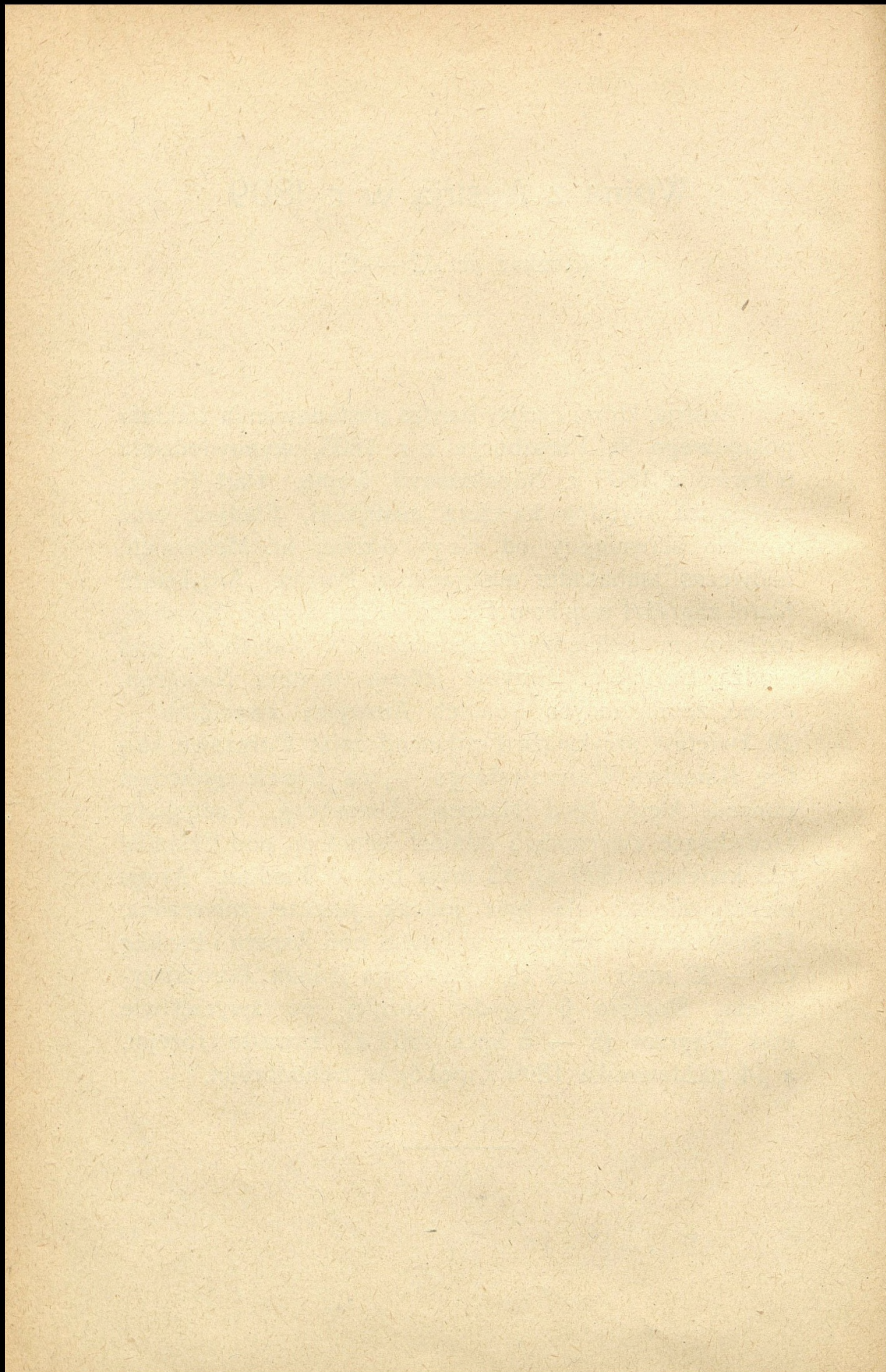
## Wojna z Austrią w r. 1809.

(Rozkaz nr. 42 — 45).

---

Austria, której ciążyły bardzo postanowienia traktatu pokojowego w Preszburgu z r. 1805, wypowiedziała 6 kwietnia 1809 r. Napoleonowi wojnę. Parł do niej zwłaszcza wybitny kanclerz austriacki, Stadjon, oraz o wiele sławniejszy od niego później hr. Metternich, naówczas ambasador austriacki w Paryżu. Arcyksiążę Karol zagrażał wojskom Francji i Konfederacji Reńskiej, rozłożonym pomiędzy Augsburgiem i Ratysboną pod wodzą Berthiera. Przybył jednak na czas Napoleon. Mimo, że na innych frontach Austriacy zwyciężali — 20 kwietnia arcyksiążę Ferdynand zajął Warszawę, stolicę Księstwa Warszawskiego —, na froncie głównym ponosili klęski (pod Hausen, Abensberg, Landshut). Decydujące zwycięstwo odniósł Napoleon pod Eckmühl (22 kwietnia 1809 r.), 13 maja był w Wiedniu. Armja nieprzyjacielska nie była jednak jeszcze zniszczona. Pokusił się o to Napoleon w bitwie pod Aspern i Essling (21 — 22 maja 1809 r.), bitwa była jednak nierozstrzygnięta. Dopiero 6 tygodni później, po zwycięstwie pod Wagram (5 — 6 lipca 1809 r.) zawarto rozejm, a 14 października 1809 r. pokój w Schönbrunn.

---

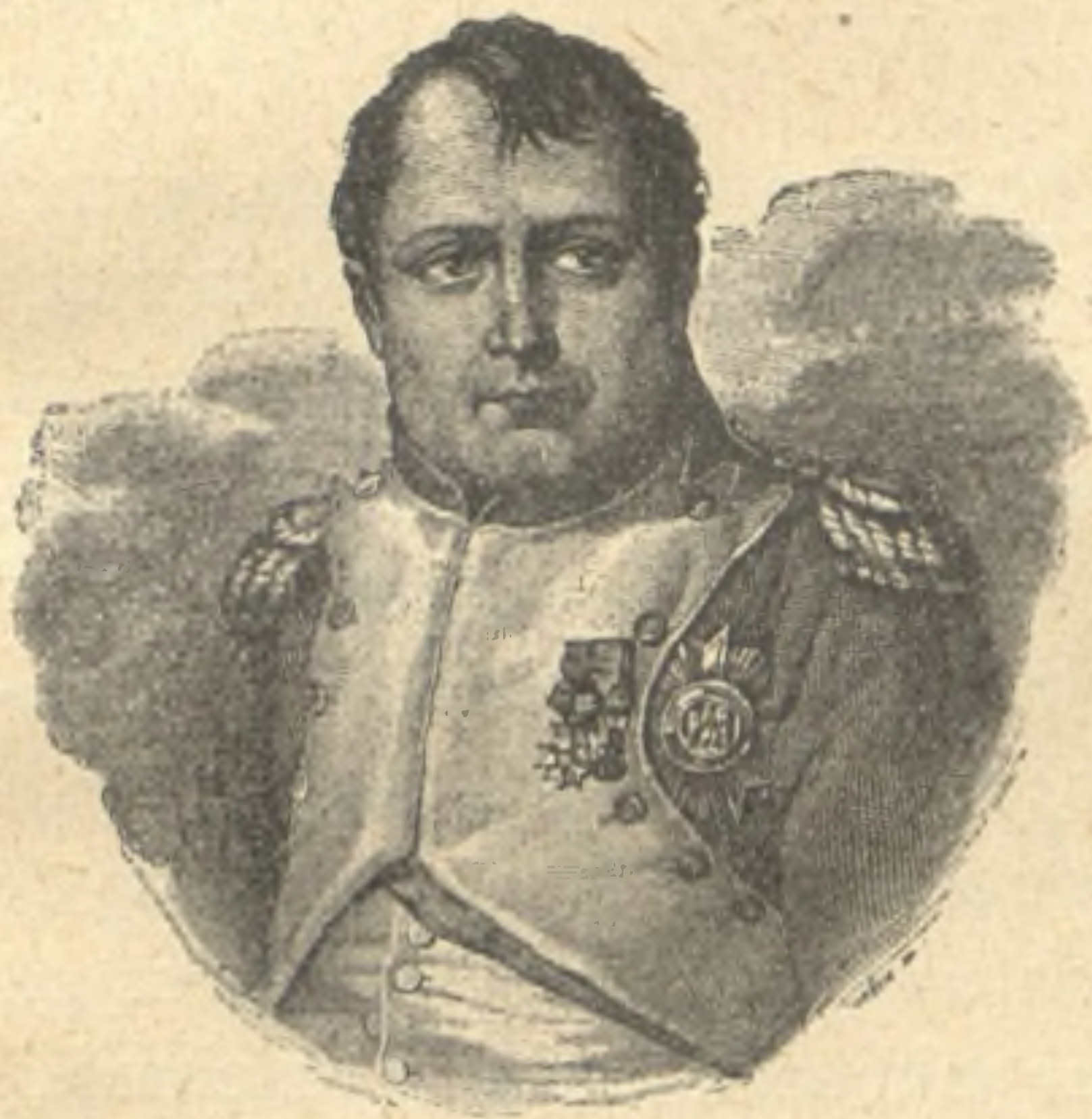


XLII.

ROZKAZ DO ARMJI NIEMIEC  
NA WSZCZĘCIE DRUGIEJ WOJNY AUSTRJACKIEJ.

Donauwörth, 17. 4. 1809.

---



Żołnierze! Terytorjum konfederacji Renu zostało pogwałcone. Generał austrijacki chce, byśmy pierzchnęli na widok jego armji i opuścili obszary naszych sojuszników. Przybywam między was z szybkością orła.

Żołnierze! Byłem otoczony wami, kiedy władca Austrii przybył do mego obozu w Morawji. Słyszeliście go, jak błagał łaski i ślubował mi wieczną przyjaźń. Zwycięscy w trzech wojnach, Austrija, potrzykroć krzywoprzysięska, wszystko zawdzięcza waszej wspaniałomyślności! Ubiegłe sukcesy są nam najpewniejszą poręką zwycięstwa, które nas czeka. Idźcie więc, i niechaj na nasz widok wróg rozezna swych zwycięzców.

---

## XLIII.

### ROZKAZ POD RATYSBONĄ.

Kwatera cesarska w Ratysbonie,  
24. 4. 1809.

---

Żołnierze! Spełniliście moje oczekiwania! Odwagą wzmo-  
gliście liczebność. Chlubnie zaznaczyliście różnicę, istniejącą  
między żołnierzami Cezara, a uzbrojonymi kolumnami Xerxesa.

W ciągu niewielu dni zatryumfowaliśmy w trzech wielkich  
bitwach: pod Thann, Abensberg i Eckmühl i w starciach pod  
Peising, Landshut i Ratysboną. Sto dział, czterdzieści sztan-  
darów, pięćdziesiąt tysięcy jeńców, trzy parki mostowe, wszyst-  
kie parki amunicyjne wroga, ładowne w sześciuset zaprzęzonych  
jaszczach, trzy tysiące zaprzęzonych wozów z bagażami, wszyst-  
kie kasy pułkowe — oto wyniki szybkości marszu i dzielności.

Wróg, otumaniony przez rząd krzywoprzysięski, przygoto-  
wany był żadnej już po was nie piastować pamiętki. Zbyt skore  
było to marzenie — ukazaliście się mu straszniejsi jeszcze, niż  
zawsze. Niedawno przekroczyli Inn i wtargnęli na obszar na-  
szych sojuszników. Niedawno obiecywali sobie przenieść wojnę  
do serca naszej ojczyzny. Dziś, rozgromieni, przerażeni, pierz-  
chają w nieładzie. Już oto moje straże przednie przeszły Inn.  
Mniej niż za miesiąc będziemy w Wiedniu.

---

## XLIV.

### ROZKAZ O WZIĘCIU WIEDNIA.

Kwatera cesarska w Schoenbrunn,  
13. 5. 1809.

---

Żołnierze! W miesiąc po przekroczeniu Inn'u przez wroga, w tym samym dniu, w tej samej godzinie weszliśmy do Wiednia. Jego landwery, pospolite ruszenia, szanice, pobudowane przez bezsilną wściekłość książąt domu lotaryńskiego, nie zwróciły nawet naszej uwagi. Książęta tego domu opuścili swą stolicę nie jak żołnierze honoru, którzy zdają się na okoliczności i na ciosy wojny, ale jak złoczyńcy, ścigani przez wyrzuty sumienia. Uciekając z Wiednia, żegnali mieszkańców kaźnią i pożogą: jak Medea, własnymi rękami dusząca dziecko.

Żołnierze! Lud wiedeński, wedle wyrażeń delegacji przedmieść, osierocony, porzucony, owdowiały, ma być przedmiotem specjalnych waszych względów. Dobro mieszkańców biore w specjalną opiekę. Co do złoczyńców i awanturników — zastosuję do nich przykładną sprawiedliwość.

Żołnierze! Bądźcie dobrzy dla biednych włościan i dla tego zacnego ludu, tak uprawnionego do naszego szacunku. Nie chowajmy chępliwości z powodu naszych sukcesów. Patrzmy tu na przykład owej boskiej sprawiedliwości, która karze niewdzięczność i wiarołomstwo.

---



Bitwa pod Wagram. Napoleon wysłał 100 dział na lewe skrzydło 6. 7. 1809.

XLV.

ROZKAZ O ZWYCIĘSTWIE POD ESSLING.

Obóz cesarski w Ebersdorf,  
27. 5. 1809.

---



Żołnierze Armji  
Włoch! Chlubnie osią-  
gnęliście cel, który  
wam wyznaczyłem.  
Semmering stał się  
świadkiem nawiązania  
przez was łączności  
z Wielką Armją. Bądź-  
cie błogosławieni. Rad  
jestem z was!

Zaskoczeni przez  
podstępnego wroga,  
zanim połączyły się  
wasze kolumny, zmu-  
szeni byliście cofnąć  
się aż do Addygi. Ale  
jak tylko na pamię-  
tnych polach Arcole

dostaliście rozkaz iść naprzód, na cienie naszych bohaterów za-  
przysięgliście zwyciężyć. Dotrzymaliście słowa w bitwach nad  
Piave, w starciach pod St. Daniele, Tarvis i Gorycją; szturmem  
wzięliście forty Malborghetto i Prediel, i zmusiliście do kapitu-  
lacji nieprzyjacielską dywizję, oszańcowaną między Prewald  
i Lublanę. Jeszczeście nie przeszli Drawy, a już dwadzieścia  
pięć tysięcy jeńców, sześćdziesiąt dział polowych, dziesięć sztan-  
darów zaznaczyły waszą wartość. Potem już Drawa, Sawa ani  
Wlar nie mogły opóźnić waszego marszu.

Grupa austrijacka Jellacich'a, która pierwsza weszła do Monachjum, która dała hasło do rzezi w Tyrolu, otoczona w Saint-Michel, wpadła na wasze bagnety. Dokonaliście krótkiego sądu na tych rozbitkach, którzy skryli się przed gniewem Wielkiej Armji.

Żołnierze, owa austrijacka armja we Włoszech, która przez chwilę obecnością swą kalala moje prowincje, która pałała chęcią złamania mej żelaznej korony, dzięki wam, pobita, rozproszona i unicestwiona, będzie dowodem prawdziwości dewizy: Dio me la diede, guai a chi la tocca!

---

## Wyprawa na Moskwę w r. 1812.

(Rozkaz nr. 46 — 47).

---

Z Rosją utrzymywał Napoleon zgodę od r. 1807. Sojusz, zawarty w Tylży, zaczął się atoli chwiać, zwłaszcza od r. 1809, kiedy to Aleksander I odmówił Napoleonowi ręki swej siostry. Ponieważ nadto Rosja nie przestrzegała ściśle blokady Anglii, zarządzanej przez Napoleona, postanowił tenże spróbować podboju Rosji, by w ten sposób najskuteczniej ugodzić w Anglię.

Działania wojenne rozpoczęły się bez wypowiedzenia wojny, dnia 24 czerwca, przekroczeniem Niemna. Armje Napoleona obrały drogę na Połock i Smoleńsk. Rosjanie cofali się ustawicznie w głąb kraju. Dopiero pod Smoleńskiem stanęli do bitwy, w której Napoleon odniósł zwycięstwo (16 i 17 sierpnia 1812 r.). Po zwycięstwie pod Borodino nad rzeką Moskwą (7 września 1812 r.) wkroczył Napoleon do Moskwy, stolicy Rosji. Niebawem jednak po wkroczeniu Francuzów miasto spłonęło. Z 12000 domów pozostało tylko 600. Dnia 19 października 1812 r. rozpoczął się odwrót Napoleona. Gdy dotarł do Berezyny, zastał wszystkie przejścia przez rzekę zajęte przez Rosjan. Mimo to udało mu się szczęśliwie armję przeprowadzić na drugi brzeg rzeki. W grudniu przekroczone Niemen. Wyprawa na Rosję skończyła się klęską. W lutym r. 1813 wkroczyli Moskale

do Poznania: całe Księstwo Warszawskie było w ich rękach. Wojna, która miała na celu także odbudowanie Polski w granicach historycznych, skończyła się zagładą niepodległości tych części Polski, które w r. 1806/1807 i 1809 wyswobodzone zostały z pod panowania pruskiego i austriackiego.

---

XLVI.

ROZKAZ NA WSZCZĘCIE WOJNY ROSYJSKIEJ.

Kwatera cesarska w Wyłkowyszkach,  
22. 6. 1812.

---



Do Wielkiej Armji.

Żołnierze!

Druga wojna rozpoczęta. Pierwsza skończyła się pod Frydlandem i w Tylży. W Tylży Rosja zaprzysięgła wieczny sojusz z Francją i wojnę z Anglią. Dziś gwałci ona swe zobowiązania! Nie chce wyjaśnić dziwnego postępowania w czasie gdy orły francuskie nie przekraczały Renu, pozostawiając przez to swych sprzymierzeńców jej powściągliwości. Rosję wlecze jej los -- przeznaczenia muszą się wypełnić. Czyż uważa nas ona za zwyrodniałych? Nie jesteśmy to ciągle żołnierzami z pod Austerlitz? Stawia nas ona między niesławą a wojną: wybór nie może być wątpliwy. Idźcie więc naprzód: przekroczcie Niemen, zanieście wojnę na jej obszary. Druga wojna polska chwalebna będzie dla armji francuskiej tak, jak pierwsza. A pokój, który zawrzemy, sam przyniesie swe gwarancje i kres położy smutnym wpływom, które od lat pięćdziesięciu wywierała Rosja na sprawy Europy.

---





W obliczu Moskwy.

XLVII.

ROZKAZ O ZWYCIĘSTWIE POD MOSKWA.

W obozie cesarskim na  
wzgórzach Borodino,  
7. 9. 1812 godzina 2 rano.

---

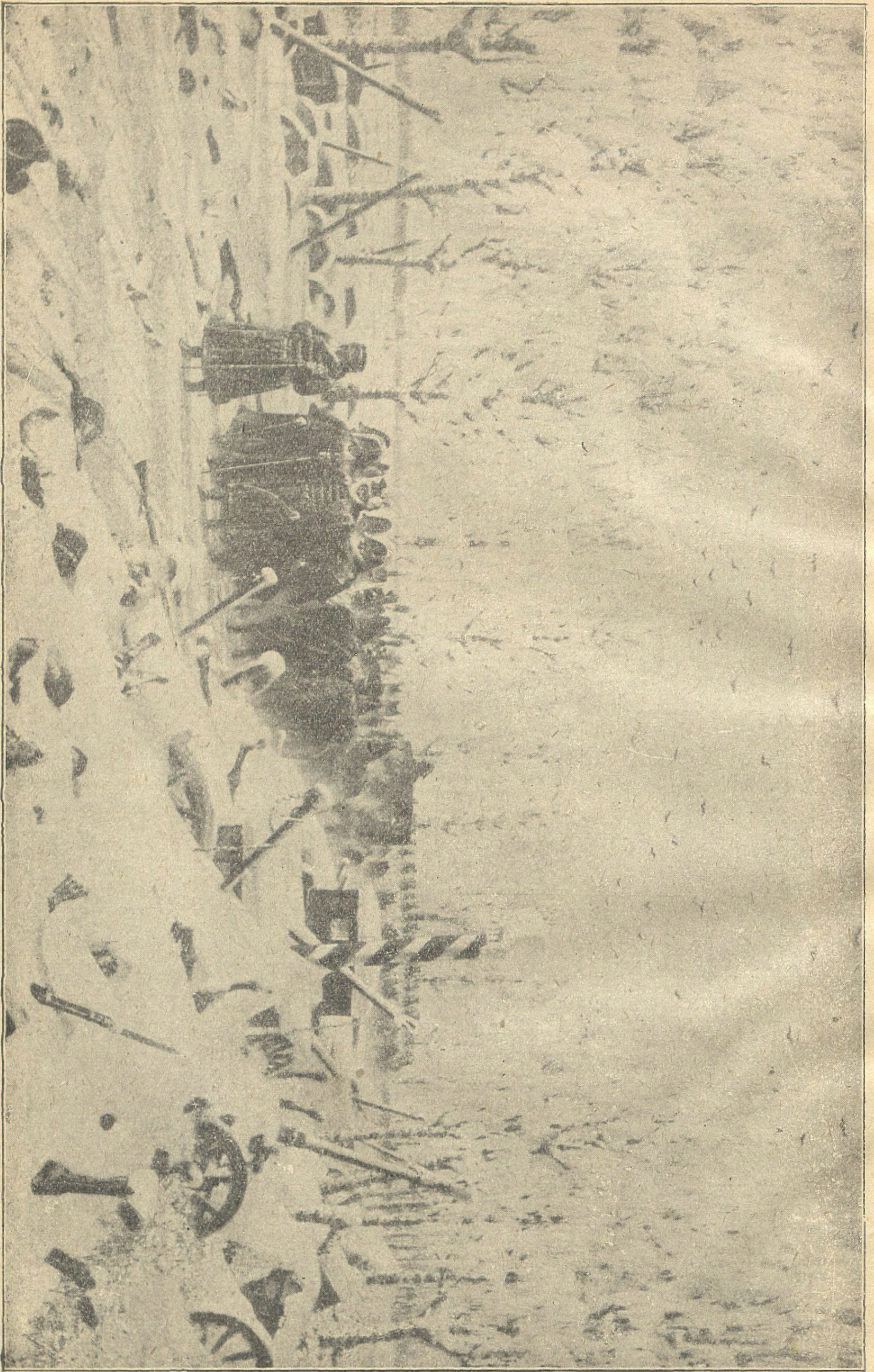


Żołnierze! Oto bitwa, której pragnęliśmy tak bardzo! Odtąd zwycięstwo od was zależy: jest nam konieczne. Da nam ono dostatki, dobre leża zimowe i rychły powrót do Ojczyzny!

Postępujcie jak pod Austerlitz, Frydlandem, Witebskiem i Smoleńskiem. Niechaj najodleglejsza potomność z dumą powiada o waszym zachowaniu się w tym dniu. Niechaj mówią o was: — On był w tej wielkiej bitwie pod murami Moskwy!

---

<sup>1)</sup> 28 lipca 1812; Moskale uszli zpod Witebska bez walki.



Napoleon z Murątem i sztabem w powrocie z Moskwy.

## Wojna w r. 1813 i 1814.

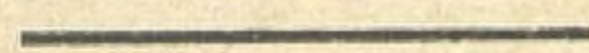
(Rozkaz nr. 48 — 50).

Wróciwszy po klęsce moskiewskiej do Francji, wystawił Napoleon w krótkim czasie nową armję, blisko półmilionową, i zajął pozycje nad Sałą. Tymczasem dotychczasowi sprzymierzeńcy jego przeciwko Rosji opuszczali go kolejno jeden po drugim. Najpierw zdradziły go Prusy, zawierając sojusz z carem Aleksandrem, i wypowiedając 30 marca 1813 r. wojnę Napoleonowi. Lecz połączeni Prusacy i Rosjanie zostali pobici pod Lützen w pierwszych dniach maja. Trzy miesiące później, 13 sierpnia 1813 r. zerwała i Austria sojusz z Napoleonem i wypowiedziała mu wojnę. Napoleon pobił jednak wodza austriackiego, ks. Schwarzenberga pod Dreznem. Równocześnie jednak Macdonald został pobity przez Blüchera nad rzeką Katzbach na Śląsku, Oudinot pod Grossbeeren, a Vandamme pod Kulm i Nollendorf (w Górach Miedzianych, po stronie czeskiej).

Przegrana pod Lipskiem, gdzie zginął książę Józef Poniatowski, zmusiła Napoleona do wycofania się z Niemiec. Podczas bitwy pod Lipskiem zdradzili go Sasi i przeszli na stronę koalicji. Niebawem i największe państwa t. zw. Konfederacji reńskiej, Bawarja i Wirtembergja przyłączyły się do wrogów Francji. Z początkiem r. 1814 sprzymierzeni wkroczyli do Francji. Napoleon, na czele wojska liczebnie czterokroć słabszego, stawiał

czoło wrogom jeszcze przez trzy miesiące. Lecz wkońcu nie mógł przeszkodzić zajęciu Paryża przez sprzymierzonych, 30 marca 1814 r. Kilka dni później, 4 kwietnia 1814 r., Napoleon zrzekł się tronu.

Niebawem opuścił Francję i udał się na wyspę Elbę, którą mu pozostawiono jako udzielne księstwo.



## XLVIII.

### ROZKAZ O ZWYCIĘSTWIE POD LUETZEN.

W naszym obozie cesarskim pod Lützen,  
8. 5. 1813.

---

Żołnierze! Rad jestem z was! Spełniliście me oczekiwania. Uzupełniliście swą liczbę dobrymi chęciami i dzielnością. W pamiętnym dniu 2 maja 1813 poraziliście i rzucili w rozsypkę armje rosyjskie i pruskie, dowodzone przez cesarza Aleksandra i króla Prus. Nowy blask dodaliście do sławy mych orłów: pokazaliście wszystkim do czego zdolna krew francuska. Bitwa pod Lützen stawiona będzie w rzędzie bitw pod Austerlitz, Jeną, Frydlandem i Moskwą.

W tej ubiegłej wojnie wróg nie znalazł lepszej ochrony przed naszą bronią, jak naśladowanie metod swych przodków-barbarzyńców: hordy Tatarów paliły wsie i miasta — nawet samą świętą Moskwę. Dziś przybyli do naszych dziedzin, poprzedzani przez wszystko co Niemcy, Francja i Włochy mają najgorszego i przez dezertarów, aby tu szerzyć anarchję, bunt, wojnę domową i mordy — uczynili ze siebie apostołów wszelkiego grzechu. Między Wisłą a Renem rozniecić chcieli moralną pożogę, aby, wedle zwyczaju rządów despotycznych, pustynie rzucić między siebie i nas.

Niemądrzy! Zbyt mało znali przywiązanie do władców, mądrość, zmysł porządku i rozum Niemców. Zbyt mało znali potęgę i męstwo Francuzów.

W jednym dniu obróciliście w niwecz wszystkie te ojcobójcze spiski. Odrzucimy Tatarów do ich wstrętnego klimatu, którego nie powinni byli opuszczać. Niechaj pozostają na zawsze w swych lodowatych pustyniach, siedzibie niewolnictwa, barba-



Napoleon pod Lützen 2. 5. 1813.

rzyństwa i przekupstwa, gdzie człowiek ponizany jest narówni z bydłem.

Przysłużyliście się dobrze cywilizowanej Europie. Żołnierze! Włochy, Francja i Niemcy składają wam dziękczynienia.



## XLIX

### PIERWSZE PRZEMÓWIENIE W FONTAINEBLAU.

#### OPÓR.

Podwórzec Cheval-Blanc w Fontaineblau,  
3. 4. 1814.

---

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze Starej Gwardji! Wróg uprzedził nas o trzy dni marszu. Wszedł do Paryża. Ofiarowałem Cesarzowi Aleksandrowi pokój, okupiony wielkimi ofiarami. Francja w dawnych granicach, wyrzekająca się naszych zdobyczy, tracąca wszystko, cośmy zdobyli od czasu Rewolucji.

Nie tylko, że odmówił — zrobił więcej: pod zdradzieckim wpływem emigrantów, którym darowałem życie, których nadmiernie darzyłem dobrodziejstwami; upoważnił ich do noszenia białej kokardy, i rychło zechce podsunąć ją na miejsce naszej kokardy narodowej.

Za kilka dni zaatakują Paryż. Liczę na was. Mamże rację? Pójdziemy mu dowieść, że naród francuski potrafi być panem u siebie, że jeśli długo byliśmy panami u innych, to u siebie potrafimy być zawsze, że wreszcie zdolni jesteśmy obronić naszą kokardę, naszą niepodległość i nienaruszalność naszego kraju.

To wszystko powiedzcie waszym żołnierzom.

---

L.

DRUGIE PRZEMÓWIENIE W FONTAINBLAU.  
POŻEGNANIE GWARDJI.

Fontaineblau, 20. 4. 1814.

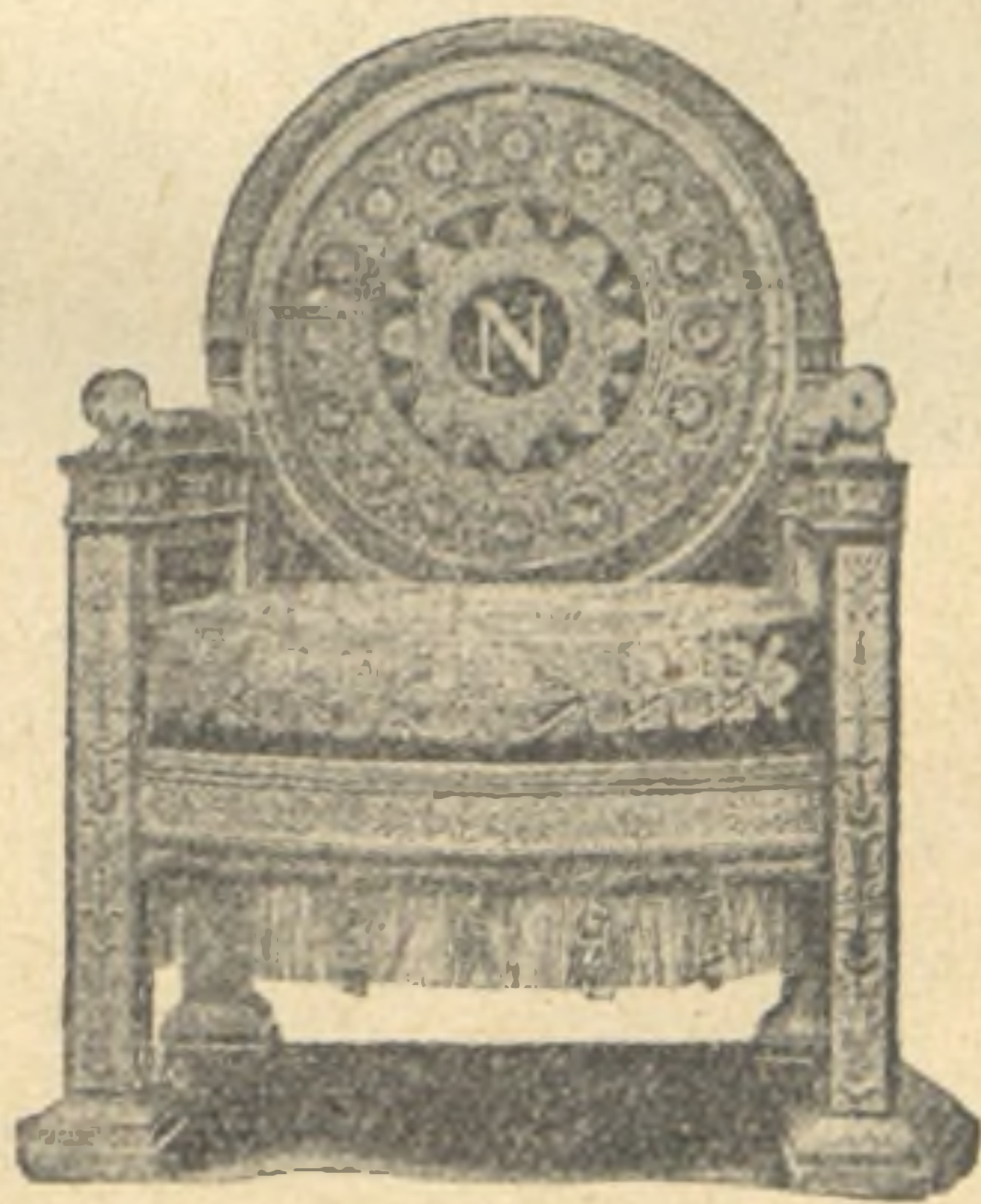
---

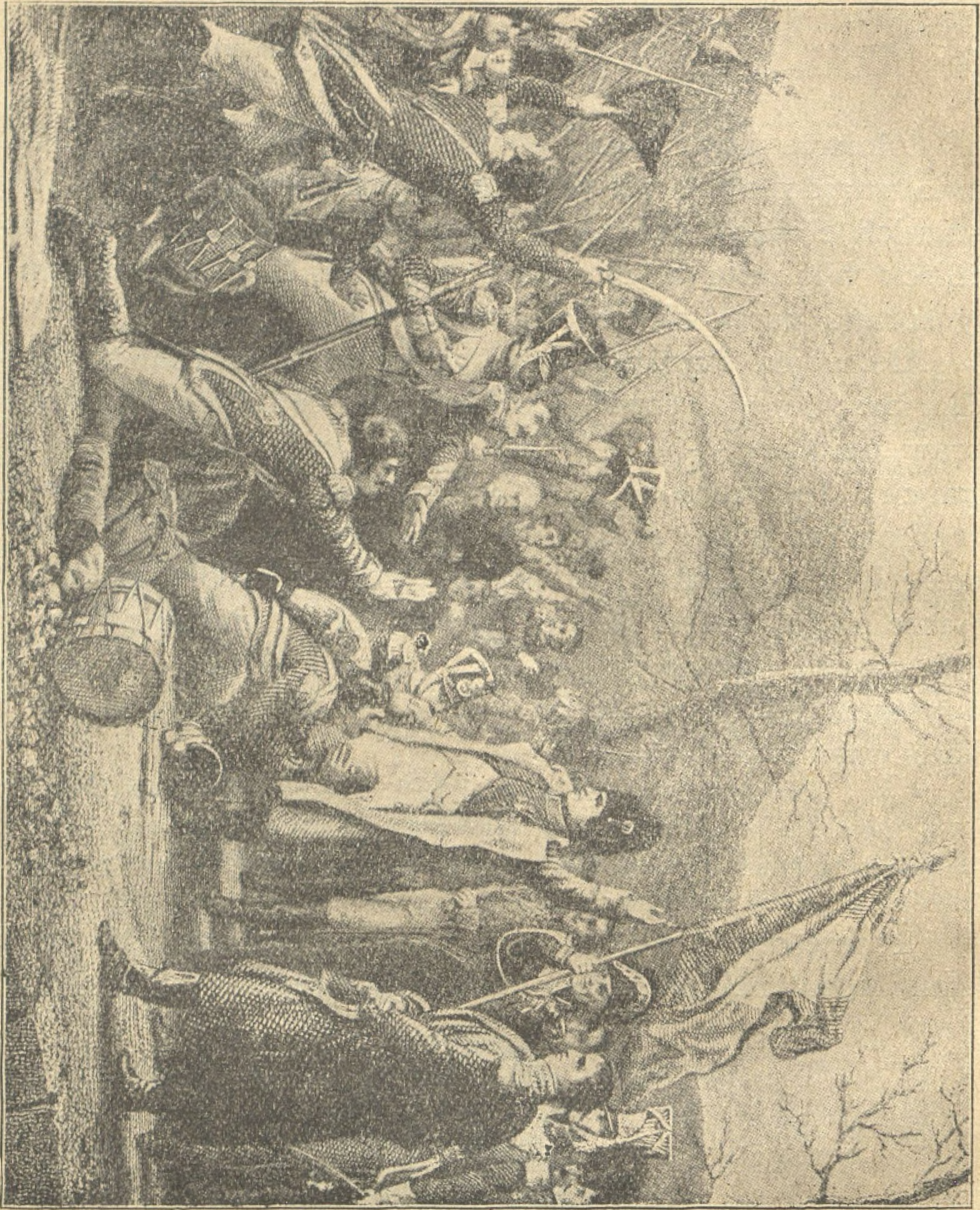
Żołnierze mojej Starej Gwardji! Żegnam was. Od dwudziestu lat znajdowałem was stale na drogach honoru i sławy. W tych ostatnich czasach, tak jak w czasach pomyślności, nie przestawaliście być wzorem męstwa i wierności. Z ludźmi takimi jak wy sprawa nasza nie byłaby stracona.

Ale wojna stawała się wojną domową, a Francja byłaby tylko bardziej nieszczęśliwa. Poświęciłem więc nasze sprawy dla spraw ojczyzny — odjeżdżam. Wy, przyjaciele, służcie dalej Francji. Jej szczęście było jedyną moją myślą — ono było przedmiotem mych ślubowań! Nie użalajcie się nad moim losem. Jeśli zgodziłem się przeżyć samego siebie, to poto, by jeszcze służyć waszej sławie — chcę opisać wielkie rzeczy, których razem dokonaliśmy! Do widzenia, dzieci! Chciałbym wszystkich was przytulić do serca — niechaj przynajmniej uściskam wasz sztandar!...

Przy tych słowach generał Petit zbliżył się, uchwyciwszy orła. Napoleon wziął generała w ramiona i ucałował sztandar. Ciszę prze-rywały tylko łkania żołnierzy. Cesarz, widocznie wzruszony, przemógł się i podjął zwartym głosem:

Jeszcze raz do widzenia, moi starzy towarzysze! Niechaj ten ostatni pocałunek przeniknie do waszych serc!





Napoleon wraca z Elby.

## Walki 100 dni (1815).

(Rozkaz nr. 51 — 53).

---

Po zdetronizowaniu Napoleona zebrali się sprzymierzeni w Wiedniu, by przywrócić dawny porządek w Europie na zasadzie t. zw. legitymizmu. Silne zatargi, które na tym kongresie wynikły pomiędzy nimi, spowodowały Napoleona do opuszczenia swej wyspy i do wylądowania we Francji, 1 marca 1815 r. W krótkim czasie postawił armję, liczącą 250000 żołnierza, i 16-go czerwca 1815 r. pobił Blüchera w Belgji, pod Ligny. Lecz dwa dni później poniósł sam zupełną klęskę od połączonych Anglików i Prusaków, pod Waterloo. Cztery dni później był już w Paryżu i abdykował *na rzecz* syna swego, Napoleona II. W Rochefort poddał się sam Anglikom, którzy go wywieźli na wyspę św. Heleny na Oceanie Atlantyckiem, gdzie pozostał aż do śmierci, 5 maja 1821 r.

---

## LI.

### ROZKAZ PO POWROCIE Z WYSPY ELBY.

Zatoka Jouan, 1. 3. 1815.

---

Do Armji.

Żołnierze, nie zostaliście zwyciężeni. Dwaj zbiegowie z naszych szeregów (Augeréau i Marmont) zdradzili wawrzyny, kraj, swego władcę i dobroczyńcę.

Czyżby ci, których od dwudziestu pięciu lat widzieliśmy przebiegających Europę, aby podjudzić na nas wrogów, którzy spędzili życie, walcząc przeciw nam w obcych szeregach i zdradzając naszą piękną Francję — czyżby ci zamyślali dowodzić naszymi orłami i więzy na nie nakładać, oni, na których nawet nie zatrzymywało się spojrzenie? Czyż ścierpimy, by dziedziczyli oni owoce naszych czynów chwalebnych, by owdadnęli naszymi zaszczytami i dobrami, by spotwarzali naszą chwałę? Jeśli ich władztwo przetrwa, wszystko będzie stracone, nawet wspomnienie tych nieśmiertelnych dni. Z jaką zjadłością wypaczają je oni! Starają się zatruć to, co każdy podziwia — jeśli są jeszcze obrońcy naszej sławy, to pośród wrogów, których zmoглиśmy na polu bitwy.

Żołnierze! Na wygnaniu usłyszałem wasz głos. Przybyłem poprzez wszystkie przeszkody i niebezpieczeństwa. Wasz generał, wyborem ludu powołany na tron i wyniesiony na waszych barkach — zwrócony jest wam: przybywajcie połączyć się z nim.

Zedrzyjcie te barwy, które naród zniósł, a które przez dwadzieścia pięć lat były spójnią wszystkich wrogów Francji! Przypnijcie kokardę trójkolorową — nosiliście ją za naszych wielkich dni!

Musimy zapomnieć, że byliśmy panami narodów, ale nie musimy ścierpieć, by którykolwiek mieszał się do spraw naszych. Któż ośmieliłby się być u nas panem, któżby to potrafił?

Podajmy orły, które mieliście pod Ulm, Austerlitz, Jeną, Iławą, Frydlandem, Tudelą, Eckmühl, Essling, Wagram, Smoleńskiem, Moskwą, Lützen, Wurschen i Montmirail! Pomyślcie, czyż ta garść Francuzów, dziś tak pyszałkowatych, może podtrzymać tradycję w tym względzie? Pójdą skąd przyszli i tam, jeśli zechcą, niech rządzą, jak to od dwudziestu dziewięciu lat zamierzali rządzić.

Wasze szarże, dobrobyt i sława, dobrobyt, sława i szarże waszych dzieci nie mają większych wrogów nad owych książąt, narzuconych przez cudzoziemców. Są oni wrogami naszej sławy, bowiem wyliczanie bohaterskich działań, opromieniających lud francuski w walkach przeciw nim, w walkach o uchylenie się z pod ich jarzma — jest ich potępieniem.

Weterani z armji Sambry i Mozy, Renu, Włoch, Egiptu, Zachodu i z Wielkiej Armji są poniżani, ich blizny zniesławiane. Zwycięstwa stałyby się zbrodniami, a mężni rebeljantami, jeśli, jak tego chcą wrogowie ludu, prawowitymi są ci władcy z pośród armji cudzoziemskich. Zaszczyty, nagrody i łaski są dziś dla tych, którzy im służyli przeciw ojczyźnie i przeciw nam.

Żołnierze, przybawajcie formować się pod sztandarami swego naczelnika. Na byt jego składa się byt wasz. Jego prawa są prawami ludu. Jego korzyść, honor i sława nie różnią się od waszej korzyści, honoru i sławy.

Zwycięstwo przyjdzie bitewnym krokiem. Orzeł, w barwach narodowych, polecą od dzwonnicy do dzwonnicy, aż do wież Notre Dame. I oto będziecie mogli z dumą pokazywać swe blizny. I oto będziecie mogli pysznić się tym co uczynicie — będziecie oswobodzicielami ojczyzny! W rodzinnym mieście, otoczeni i poważani przez współobywateli opowiadać będziecie o wielkich czynach. Będziecie mogli z dumą powiedzieć: „I ja też należałem do tej Wielkiej Armji, która w mury Wiednia wchodziła dwukrotnie i w mury Rzymu, Berlina, Madrytu i Moskwy, a która uwolniła Paryż od zmazy, którą wyryła na nim obecność wroga i zdrada!“

Sława dzielnym żołnierzom — chlubie ojczyzny! Hańba wieczysta Francuzom — zbrodniarzom, w jakiegokolwiek klasie los dał im się narodzić, którzy z obcymi społem dwadzieścia pięć lat walczyli, by rozdzierać pierś ojczyzny!

## LII.

### ROZKAZ O WOJNIE BELGIJSKIEJ W ROKU 1815.

Avenes, 14. 6. 1815.

---

Do Armji Północnej.

Żołnierze! Oto dziś rocznica Marengo i Frydlandu, które dwukrotnie zadecydowały o losach Europy. Tak, zawsze, jak po Austerlitz i po Wagram, byliśmy zbyt wspaniałomyślni. Do-wierzaliśmy zapewnieniom i ślubowaniom książąt, których pozostawialiśmy na tronie. Dziś tymczasem, sprzymierzeni przeciw nam, uwzięli się na niepodległość i najświętsze prawa Francji. Wszczęli najniesłuszniejszą zaczepkę. Idźcie na ich spotkanie: oni i my, czyż nie jesteśmy już tymi samymi ludźmi?

Żołnierze! Pod Jeną, przeciw tym samym Prusakom, dziś tak pewnym siebie, byliście jeden przeciw trzem. Pod Montmirail<sup>1)</sup> — jeden przeciw sześciu!

Niechaj ci z was, którzy byli jeńcami Anglików, opowiedzą wam o „pontonach“ i o strasznych męczarniach, które wycierpieli!

Sasi, Belgowie, Hanowerczycy i żołnierze konfederacji Renu trapią się koniecznością przykładania ręki do spraw książąt, będących wrogami sprawiedliwości i praw wszystkich ludów. Wiedzą oni, że koalicja jest nienasycona. Pożarliwszy dwanaście milionów Polaków, dwanaście milionów Włochów, milion Sasów i sześć milionów Belgów, musi ona pożreć drugorzędne państwa Niemiec.

Głupcy! Oślepiła ich chwila powodzenia. Uciemnienie i upokorzenie ludu francuskiego leży ponad ich możliwością. Jeśli wejdą do Francji, grób swój tutaj znajdą.

Żołnierze! Mamy ciężkie marsze do odbycia, bitwy do wygrania, niebezpieczeństwa do zwalczania, jednak przy wytrwało-

---

<sup>1)</sup> W dniach od 10-go do 14-go lutego 1814 Napoleon pobił Blüchera, maszerującego na Paryż, pod Montmirail.

ści zwycięstwo będzie nasze — prawa, honor i szczęście ojczyzny  
będą odzyskane.

Dla każdego Francuza, mającego serce, nadeszła chwila:  
zwyciężyć lub zginąć!

---



Waterloo 18. 6. 1815.

### LIII.

## ROZKAZ W MALMAISON. OSTATNIE POŻEGNANIE ARMJI FRANCUSKIEJ.

Malmaison, 25. 6. 1815.

---

Żołnierze! Ustępując konieczności, która zmusza mnie oddalić się od bohaterskiej armji francuskiej, unoszą ze sobą pewność, że służbą nieustanną, której ojczyzna od niej oczekuje, usprawiedliwi ona pochwały, których nawet wrogowie nie mogli jej odmówić.

Żołnierze! Chociaż nieobecny, śledzić będę wasze kroki. Znam wszystkie oddziały, i żaden nie odniesie znaczniejszej przewagi nad wrogiem, żebym zaraz nie oddał sprawiedliwości odwadze, którą rozwinię przy tym.

Wy i ja zostaliśmy oczernieni. Ludzie, niegodni, by oceniać wasze czyny. w oznakach przywiązania, któreście mi okazywali, dopatrzyli się fanatyzmu, którego byłem jedynym przedmiotem.

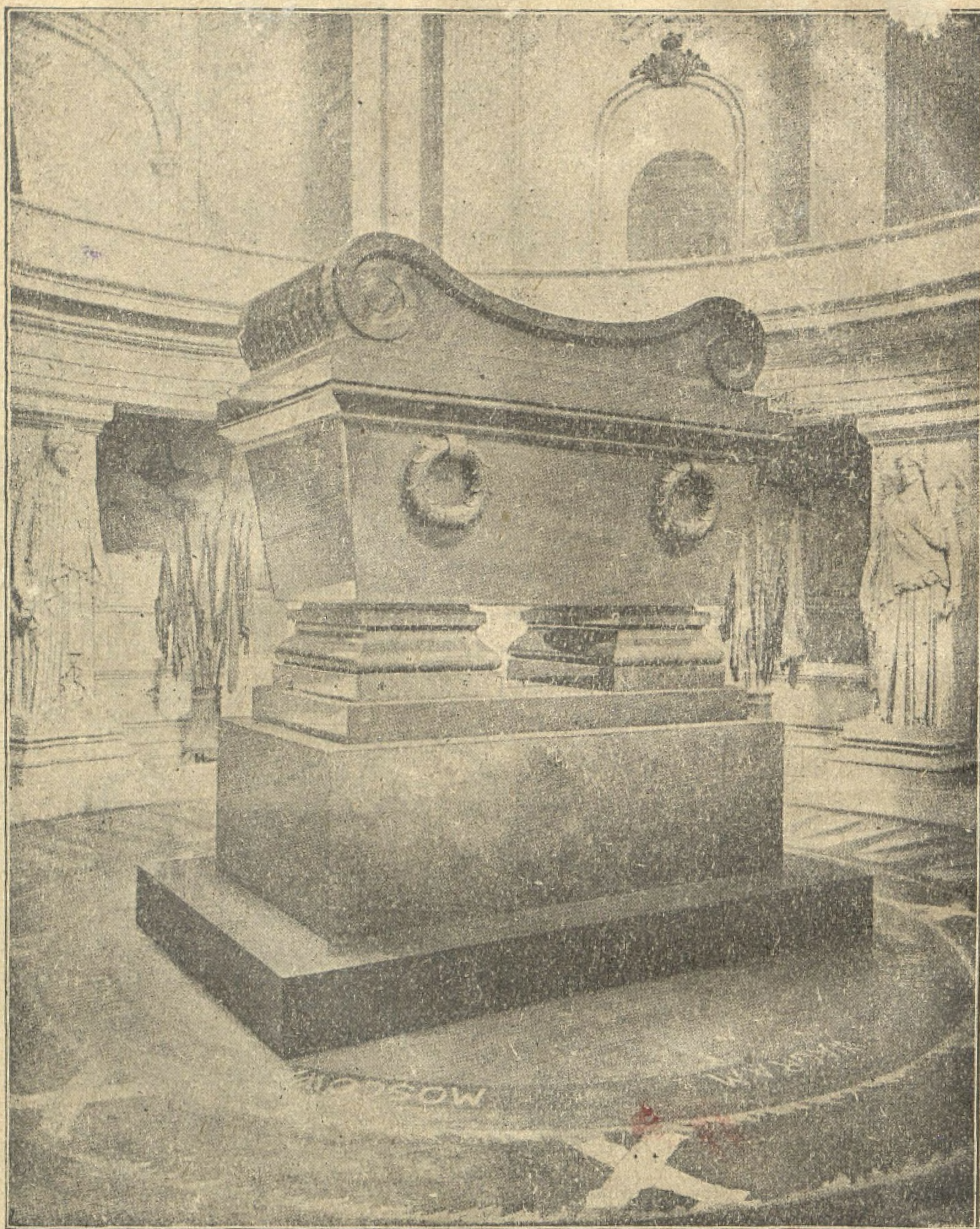




Zgon boga wojny.



22181/2



Sarkofag Napoleona w kościele inwalidów w Paryżu.





22787/  
2.

